# KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau I) nr. 5843.

PRZEDPŁATA: na miejscu (w ekspedycji) mies. 1.00 kwart. 3.00 mk.
w Poznaniu (z odnoszeniem do domu) „ 1.20 „ 3.50 „
na pocztach Rzeszy niemieckiej „ 1.20 „ 3.60 „
w Niemcz. i Austro-Węg. pod opaską „ 1.85 „ 5.50 „
zagranicą pod opaską „ 2.50 „ 7.50 „
na poczcie polowej „ 1.60 „ 4.80 „
Numer pojedyńczy 10 fen.

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie siedmiołamowej — 20 fenygów.
reklamy za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie czterołamowej — 40 fenygów.

Telefonu nr. 3524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63. Telefonu nr. 3524.

Nr. 143. Poznań, środa dnia 27-go czerwca 1917. Rok XII.


Poznań, dnia 26. czerwca 1917.

## O polską naukę religji.

Pod nagłówkiem „Język polski w nauce religji“ pisze »Nordd. Allg. Ztg.«: „Dowiadujemy się, że minister oświaty wydał świeżo o używaniu języka polskiego w nauce religji szkół ludowych Księstwa Poznańskiego rozporządzenie, które nadaje ogólne znaczenie jego decyzjom, wydanym w szeregu poszczególnych wypadków. Od samego początku wojny administracja szkolna kładła nacisk na to, by przywrócono naukę religji w języku polskim w szkołach Księstwa Poznańskiego tam, gdzie dla braku nauczycieli po polsku mówiących musiała być przerwana i zastąpiona nauką religji w języku niemieckim. Oprócz tego uwzględniono także wnioski ze strony interesowanej o dopuszczenie języka polskiego w nauce religji na stopniu najniższym w kilku przypadkach, w których znaczniejsza część dzieci początkujących nie posiada dostatecznej znajomości języka niemieckiego.

Obecnie ma się i bez osobnego wniosku interesowanych zaprowadzić wszędzie tam, gdzie część wstępujących do szkoły dzieci nie włada dostatecznie językiem niemieckim, dla tychże dzieci na stopniu najniższym naukę religji w języku polskim. Jeżeli w danej szkole nie ma nauczycieli po polsku mówiących, upoważni się nauczycieli szkół sąsiednich albo, o ile i dopóty to niemożliwe, odpowiednich duchownych do udzielania nauki religji dzieciom po polsku mówiącym. Z uwzględnieniem liczby dzieci, mówiących po niemiecku i wyłącznie po polsku, oraz sił nauczycielskich, jakiemi się rozporządza, regiencje w każdym poszczególnym wypadku poczynią szczegółowe zarządzenia. Przy przeprowadzaniu tego rozporządzenia kierować się będą regiencje, nadzorczy urzędnicy szkolni i nauczyciele zasadą przychylnej słuszności i starać się o pokonanie nastręczających się ewentualnie w poszczególnych wypadkach trudności.“

Tyle »Nordd. Allg. Ztg.« O treści nowego tego rozporządzenia powiedzieć należy, że nie zawiera ono żadnego n o w e g o uregulowania sprawy językowej, lecz jest tylko środkiem ku urzeczywistnieniu istniejącego już ale w praktyce nie przeprowadzonego stanu prawnego. Nauki religji w szkołach ludowych ma się już na podstawie dotychczasowych przepisów udzielać na najniższym stopniu dzieciom polskim w języku polskim. Faktycznie jednak władze w bardzo licznych wypadkach, szczególnie w regiencji bydgoskiej, tego przepisu nie obserwowały, zasłaniając się przedewszystkiem brakiem nauczycieli mówiących po polsku.

Temu ma nowe rozporządzenie zaradzić, zezwalając w danym razie na oddanie nauki religji w ręce k s i ę ż y, tam gdzie nauczycieli władających językiem polskim znaleźć nie można.

Z reorganizacją zatem stosunków szkolnych, której widmo już przerażało gazety hakatystyczne, przytoczone rozporządzenie nie ma nic wspólnego. Społeczeństwo polskie z pewnością i to drobne ustępstwo przyjmie z zadowoleniem, ale ani na chwilę nie straci z oczu tych z a s a d n i c z y c h p o s t u l a t ó w w sprawie szkolnictwa, które odpowiadają wymaganiom sprawiedliwości i swobody oświaty narodowej. Zresztą odczekać jeszcze należy, w jakim stopniu nowe rozporządzenie ministerjalne znajdzie zastosowanie w praktyce. Jakim duchem owiane są niższe instancje szkolne, tego dowodów mieliśmy w ostatnim czasie aż nadto. Spodziewać się tu należy niechęci i oporu biernego, do którego różne zastrzeżenia w tekście rozporządzenia dają aż nadto sposobności. Będzie potrzeba bardzo energicznego nacisku z góry, jeżeli dobre intencje rządu nie mają pozostać martwą literą. Pouczeni doświadczeniem, nie możemy się oddawać zbyt wielkiemu optymizmowi i musimy odczekać faktycznych następstw rozporządzenia.

W dodatku pytamy, dlaczego uwzględnione ma być tylko Poznańskie? Zasiedziała ludność polska P r u s K r ó l e w s k i c h i G. Ś l ą z k a doznaje tu pokrzywdzenia niczem nieusprawiedliwionego.

## Koło wiedeńskie wobec problemu austryjackiego.

Wiedeń, 24. czerwca.

Dziś w południe został zaprzysiężony nowy gabinet S e i d l e r a i rozpoczął się trzeci okres wewnętrznej polityki austryjackiej w czasie wojny.

Prostolinijny i jasny co do pobudek i celów był pierwszy okres tej polityki, kiedy hr. Stürgkh z wybuchem wojny zawiesił konstytucję i los państwa powierzył wyłącznie hazardowi oręża. Była to polityka śmiała i zastosowana wiernie do natury tego państwa. Interes dynastyczny sprzągnąwszy do wysiłku bojowego ludy Austrji, usunął je świadomie i celowo od wpływu na tok zdarzeń. Sędzią miało się stać samo tylko fatum dziejowe.

Kula brauninga Fryderyka Adlera przecięła ten okres pierwszy i dała zapowiedź powrotu uprawnień konstytucyjnych. Wyrazem tego stało się powołanie gabinetu K o e r b e r a i tegoż zamiar oparcia polityki wewnętrznej nadal na porozumieniu z Parlamentem, w jego dotychczasowym składzie. Ze zgonem starego cesarza i objęciem rządów przez jego następcę powstała faza nowa, przejawiło się dążenie, aby konstytucyjności Austrji dać podstawy zmienione. Powołany w grudniu z. r. do steru hr. C l a m M a r t i n i c zapowiedział usunięcie delegacji galicyjskiej z Rady Państwa w tym celu, aby parlamentaryzm austryjacki oprzeć o bezwzględną większość niemiecką. Jeszcze nie skończyły się przygotowania do tego kroku, kiedy rewolucja rosyjska nakazała rewizję planów. Na radzie ministrów w d. 16. kwietnia br., uchwalono większością głosów zaniechać myśli zadekretowanego z góry wyodrębnienia Galicji i postanowiono wrócić do normalnego trybu politycznego. Ale w tej trzeciej fazie „konstytucjonalizmu“, hr. C l a m M a r t i n i c zaangażowany planami poprzednimi, nie potrafił usunąć nieufności czechów i słowian południowych, ani podtrzymać zaufania do siebie u polaków. Po krótkich cierpieniach parlamentarnych podał się do dymisji. Nastąpił dziś po nim bez objęcia spadku gabinet S e i d l e r a, urzędniczy, przejściowy, bez jakiegokolwiek charakteru politycznego.

Wpatrzeni w jutrznię wojenną polacy ze spokojem i cierpliwością odnosili się do wszystkich ewolucji wewnętrzno - politycznych. Wobec Stürgkha, Koerbera i Clam Martinica l. zachowali podatność i wyrozumienie każdorazowych intencji. Dopiero zwrot dokonany na zasadzie ministrów 16. kwietnia uczynił przełom. Dymisja Bobrzyńskiego wywołana zaniechaniem narzucić się mającego wyodrębnienia Galicji, dała hasło oporu. Konserwatyści byli pierwszymi, którzy rzucili myśl przejścia do opozycji; za nimi poszły skwapliwie wszystkie inne frakcje Koła, nie mówiąc o ustroju społeczeństwa.

Stanowisko to Koła zafrapowało decydujące sfery Wiednia. Nawiązano natychmiast układy o charakterze zgoła poufnym. Hr. Clam Martinic dał do zrozumienia, że uskuteczni zamiar oktrojowanego wyodrębnienia Galicji, skoro się okaże, że Izba, wedle mody przedwojennej, niezdolna jest do pracy.

Ale w społeczeństwie zaszedł tymczasem zwrot bardzo znamienny. W ciągu kwietnia rozpowszechniło się i utrwaliło przekonanie, że plan wyodrębnienia Galicji nie odpowiada zgoła całokształtowi nadziei narodu, ukrzepiających się miarą rozwoju politycznych refleksów wojny. Myśl wyodrębnienia pogrzebano uchwałami z 16. maja w Wiedniu i 28. maja w Krakowie. Ograniczono się do potrzeb bieżących kraju i wobec ich niezaspokojenia proklamowano opozycję.

Konserwatyści pod przewodem odłamu krakowskiego, opierali się temu zwrotowi stanowczo, lecz bezskutecznie. Aczkolwiek z końcem kwietnia dali pierwsi hasło do opozycji, to przecież rychło zawrócili z tej drogi i całą mocą zaczęli naginać politykę Koła do uwzględnienia warunków realnych. Ale w zabiegach tych nie znaleźli w osobie hr. Clama należytego sekundanta. Dopiero w ostatnich dniach, gdy się miały rozstrzygać losy wniesionego przez siebie prowizorjum budżetowego, hr. C l a m M a r t i n i c podjął rokowania z Kołem. Przyjął wszystkie warunki, ale w zamian zażądał pomocy Koła w utworzeniu wielkiego gabinetu koncentracyjnego, któryby przystąpił do reorganizacji Austrji wewnętrznej. Prezydjum i komisja parlamentarna Koła po półtoradniowem wahaniu propozycję ostatecznie odrzuciły.

Dlaczego?

Przedkładając Kołu projekt gabinetu koncentracyjnego, hr. C l a m M a r t i n i c zapragnął dzieło wewnętrznej reorganizacji państwa poruczyć właściwie komitetowi tych ministrów rodaków, których miał powołać z ramienia wszystkich narodowych stronnictw Parlamentu. Tymczasem okazało się, że czesi i południowi słowianie nie wejdą pod żadnym warunkiem w układy z hr. C l a m e m. Sześciomiesięczne jego rządy i deklaracja w Izbie złożona, pozbawiły go wszelkiego zaufania u obu tych narodów. Gdyby więc polacy wstąpili byli do gabinetu koncentracyjnego hr. Clama, zaleźliby się byli w nim litylko w towarzystwie dwuch niemieckich ministrów rodaków i ministra rodaka — — ukraińca. Rusini mianowicie gotowi byli skorzystać ze sposobności i wstąpić do gabinetu. Oświadczyli tylko, że nie zgodzą się na powołanie bardziej neutralnego profesora H o r b a c z e w s k i e g o, lecz żądają swego męża zaufania. Stoczyli nawet między sobą na tle kandydata krótką lecz zaciętą walkę. Część jedna oświadczyła się za Dr. Eugienjuszem P e t r u s z e w i c z e m, druga za Dr. Konstantym L e w i c k i m.

Koło oświadczyło więc, że wstąpi do gabinetu koncentracyjnego tylko w tym razie, jeżeli się znajdą w nim przedstawiciele słowian południowych i czechów. Hrabia C l a m M a r t i n i c podał się do dymisji.

Gabinet S e i d l e r a jest prowizoryczny. Wszystkie dane wskazują obecnie na to, że sfery decydujące nie zaniechały projektu koncentracyjnego i tylko chcą znaleźć odpowiedniego męża stanu, któryby zdołał dzieła dokonać. Sferom tym chodzi o to, aby na przyszłym kongresie pokojowym Austrji zaprezentowała się w kształcie zrekonstruowanym za spółudziałem wszystkich ludów państwa.

Stosunek zaboru austryjackiego do tych intencji sfer wiedeńskich, jest zarówno ze względu na sprawę ogólno polską, jak ze względu na swych sąsiadów we wschodniej połaci kraju tak specyficzny, że wymagać będzie niesłychanej koncentracji i napięcia wszystkich sił narodowych. Oby Koło zdołało odpowiedzieć zadaniu! N i c z ł a w a.

### Koło Polskie a blok słowiański.

Wiedeń, 26. VI. Wobec rozpuszczonych przez prasę wiedeńską nieprawdziwych wiadomości, że Koło Polskie współdziałało przy tworzeniu słowiańskiego Bloku parlamentarnego, prezydjum Koła Polskiego stwierdza, że Koło Polskie trwa dalej przy swojej zasadniczej uchwale, by ze wszystkiemi stronnictwami Izby utrzymywać stosunki i jak dotychczas tak i w przyszłości pod każdym względem mieć w o l n ą r ę k ę.

### Z obrad Koła Polskiego.

Wiedeń, 26. VI. Po posiedzeniu prezesów klubów, na którem przedstawił się nowy prezydent ministrów, polscy przywódcy zainterpelowali Dr. Seidlera w sprawie ministerstwa dla Galicji, przedstawiając mu, że tak ze względu na tradycje, jak na żywotne interesy należałoby zamianować kierownika tego ministerstwa. Dr. Seidler przyjął to oświadczenie do wiadomości i przyrzekł, że przedłoży sprawę monarsze.

Na zebraniu komisji prawniczej Koła Polskiego pod przewodnictwem Dr. Tertila uchwalono przedłożyć imieniem Koła na wtorkowem posiedzeniu Izby wniosek posłów Grossa, Tertila i Lasockiego, domagający się u s t a w y, w którejby była unormowana o d p o w i e d z i a l n o ś ć m i n i s t r ó w za naruszenie prawa przez organy państwowe, n i e w y ł ą c z a j ą c o s ó b w o j s k o w y c h.

Wniosek żąda poza tem o d s z k o d o w a n i a dla osób cywilnych przez sądy wojenne niewinnie zasądzonych i przyznania sądownictwa w tych sprawach zwykłym sądom cywilnym. Osobna rezolucja żąda, aby rząd przedłożył komisji ad hoc przez Izbę wybranej wyjaśnienia co do konkretnych zażaleń przeciw administracji cywilnej i wojskowej. Komisja zażalenia zbada i przedłoży Izbie odpowiednie wnioski.

## Ataki wszechniemców na Koło Polskie.

Prasa wszechniemiecka, organy Związku narodowo-niemieckiego, rozpuszczają obecnie wodze swej tajonej nienawiści ku polakom. Nie dają im spokoju uchwały krakowskie z 28. maja, a wręcz już paroksyzm złości wywołało u nich opozycyjne stanowisko, zajęte przez Koło wobec ex-rządu hr Clama. Dla przykładu przytaczamy poniżej dwa „kwiatki stylowe“.

Mianowicie organ narodowej partji niemieckiej w Czechach „R e i c h e n b e r g e r Z t g.“ zamieszcza artykuł wstępny p. t. „Panowie z Galicji“, w którym czytamy między innemi:

„Tym razem nie czesi przykładają rękę do użycia ulubionej przeciw rządowi zwróconej parlamentarnej broni, ale na odmianę szlachetni polacy, owi Panowie, którzy zawsze najgłośniej występowali jako podpory tronu i kazali sobie za swój patryjotyczny krzyk d o b r z e p ł a c i ć“.

Wskazując następnie, że nawet w Niemczech socjaliści nie odmówili państwu uchwalenia kredytów, gdy tymczasem w Austrji w czasie ciężkiej potrzeby austryjaccy polacy spełniają czyn, który stanowi w y j ą t e k, wśród obecnych czasów. Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie, a panowie z Galicji, polacy, postanowili ją w tych ciężkich czasach po prostu z d r a d z i ć. Ponieważ ich życzenia odrębności nie zostały spełnione, staje się dla nich ojczyzna Hekubą“.

Przechodząc do powodów wystąpienia polaków, pismo podnosi, że nie dziwi się, iż panowie z Galicji nie są zadowoleni. Odmówiono ich życzeniom, nie usunięto wojskowego zarządu w Galicji, a przez to samo nie dopuszczono, aby w tym kraju panowała „p r z e m o c, s a m o w o l a i k o r u p c j a n a n i e k o r z y ś ć k l a s u c i s k a n y c h“.

„Oswobodzenie Galicji nie jest dziełem ich polskich legjonów, mimo, iż na ich cześć walą w b ę b e n r e k l a m y, w tem krwawem dziele brały udział wszystkie narody.. I dlatego „Reichenb. Ztg.“ uważa, że polacy powinni obecnie zrezygnować ze swoich aspiracji.

W innem piśmie wszechniemieckim, wiedeńskiem „Rundschau“, ukazał się z okazji ostatniego przesilenia gabinetowego następujący artykuł p. t. „P a d a m d o n ó g“:

„Rząd i Koło Polskie rokują dalej! Możnaby to nazwać inaczej przetargiem. Ci szlachetni panowie żądają pieniędzy — naturalnie dla Galicji i wysokich stanowisk — naturalnie dla siebie. Potem będą znowu kochani i grzeczni i będą popierali politykę rządu. „Kochajmy się“! — Dyskrecja rzeczą honoru, wyznanie rzecz obojętna. p i e n i ą d z e r z e c z g ł ó w n a, a b e z w s t y d — jasny jak słońce!

W porównaniu z panami polakami chwalić sobie można najdzikszych czeskich awanturników. Ci są w swej ś w i ń s k i e j o r d y n a r n o ś c i (!) przynajmniej szczerzy i nie drwią z nas w żywe oczy. Ale szlachetni szlachcice ociekają miłością, przyjaźnią i rozanieleniem — nie szczędzą „Panie dobrodzieju“ tu i „Panie dobrodzieju“ tam — a przytem g o l ą n a s l e p i e j, j a k b r z y t w ą. „Padam do nóg“.

Komentarze do tych głosów są oczywiście zbyteczne. To, cośmy stwierdzili na wstępie, starczy za odpowiedź.

## Pod znakiem rewolucji w Rosji.

### Bezpodstawna pogłoska.

P e t e r s b u r g, 24. VI. (WTB.) Pet. Ag. Tel. donosi: Pogłoska, jakoby w Petersburgu ogłoszono prawo wojenne, pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

### Położenie w Petersburgu.

B e r l i n, 25. VI. Pisma donoszą: Według doniesień pism włoskich przybyło podobno do Petersburga dla utrzymania porządku 20 tys. żołnierzy z frontu.

### O rozwiązanie Dumy i Rady państwa.

P e t e r s b u r g, 24. VI. (WTB). Kongres przedstawicieli żołnierzy i robotników rozstrząsał dziś przed omawianiem celów wojennych Rosji sprawę rozwiązania Dumy i Rady państwa. Po długich debatach kongres przyjął zaproponowaną przez minimalistów (umiarkowanych) rezolucję, opiewającą, że Duma i Rada państwa mają być rozwiązane, mandaty uznane jako nieważne a kredyty, wyznaczone na utrzymanie tych ciał, zniesione.

### Program polityki delegatów Rad z całej Rosji.

P e t e r s b u r g, 23. VI. (WTB). Zjazd przedstawicieli Rad robotników i żołnierzy z całej Rosji przyjął 543 głosami przeciw 126 następującą rezolucję: 1) Zważywszy że w obecnem położeniu zjednoczenie całej władzy w rękach burżuazji samej byłoby ciosem śmiertelnym dla sprawy rewolucji i z drugiej strony przelanie całej władzy na Rady robotników i żołnierzy osłabiłoby znacznie siły rewolucyjne, zjazd uznaje utworzenie rządu koalicyjnego.

2) Zjazd uznaje oświadczenia ministrów socjalistycznych o ogólnej polityce Rządu jako zadowalające i aprobuje je.

3) Zjazd wzywa Rząd Tymczasowy, by energicznie urzeczywistniał swój program polityczny, mianowicie by dążył do ogólnego pokoju bez aneksji i kontrybucji na podstawie prawa ludów do tworzenia swej przyszłości politycznej, dalej by zwalczał trudności finansowe i gospodarcze, by występował energicznie przeciw wszelkim próbom kontrrewolucji, by niebawem przedłożył ustawę o ziemi i ustawę robotniczą, by spełnił żądania klas robotniczych, by nowo uporządkował administrację zarządów lokalnych i zaprowadził samorząd w gminach i miastach tam, gdzie jeszcze nie istnieje.

4) Zjazd żąda możliwie rychłego zebrania się Zgromadzenia Konstytucyjnego i

5) w dniu szczęśliwego przeprowadzenia powyższego programu jednolitego organu całej zorganizowanej demokracji rosyjskiej, któryby obejmować powinien także przedstawicieli, chłopów i wobec któregoby ministrowie socjalistyczni odpowiedzialnymi byli za całą zagraniczną i wewnętrzną politykę.

**Finanse Petersburga. Gruzini żądają autonomji.**

Berno, 25. VI. (WTB). »Journal des Débats« donosi z Petersburga: Wobec poważnego położenia finansowego Rada miasta Petersburga zarządziła spis posiadłości miejskich, które celem uzyskania potrzebnych środków mają być zastawione.

Były gubernator Finlandji i jego adjutant wypuszczeni zostali na wolność, ponieważ wykazała się bezpodstawność podnoszonych przeciw nim zarzutów.

Zebranie okręgowe przedstawicieli chłopów z prowincji Pensa uchwaliło podział gruntów wTiflisie uchwalił zażądać autonomji

Kongres narodowo-demokratycznych gruzinów w Tiflisie uchwalił zażądać autonomje Gruzi.

**Koniec słowianofilstwa w Rosji.**

(WAT.) Konserwatywne »Moskowskija Wiedomosti" są zdania, iż obecna wojny przyczyniła się pomiędzy innemi do uniemożliwienia w Rosji dawniejszych kierunków słowianofilskich, które nie odpowiadają usposobieniu wielkiej większości narodu rosyjskiego ani też potrzebom chwili. Organ moskiewski dochodzi do wniosku takiego na podstawie szczegółowych ocen i omówień dzisiejszego położenia w Rosji. Wszystkie prawie hasła słowianofilów zakończyły się ostatniemi czasy zupełnem niepowodzeniem.

**Wynik rosyjskiej pożyczki wolnościowej.**

Petersburg, 25. VI. (WTB.) Podpisy na pożyczkę wolnościową wynoszą w przybliżeniu półtora miljarda rubli.

## Zaostrzenie się położenia na Ukrainie.

Sztokholm, 24. VI. (WTB). Jak dowiaduje się »Aftonbladet» poprzez Haparandę, położenie na Ukrainie coraz więcej się zaostrza i uchodzi za poważne. Według »Russkoje Wolja« odbyło się w przededniu otwarcia zakazanego ukraińskiego kongresu wojskowego w Kijowie kilka zebrań i demonstracji masowych, w których za każdym razem brał udział pułk ukraiński. Wygłoszone przy tej sposobności mowy omawiały samodzielność i walkę z moskalami. Wojska ukraińskie wzywano, by przysięgały, że nie udadzą się na front, nim kwestja autonomji nie zostanie załatwioną w sposób zadowalający. Z Umanu telegrafują, że tam utworzył się ukraiński pułk kozaków, co obchodzono nabożeństwem.

# Położenie w Grecji.

**Wydalenie z Grecji brata króla Konstantego.**

Paryż, 25. VI. (WTB.) „Temps" donosi z Aten: Księciu Mikołajowi, bratu króla Konstantego, zakomunikowano, że państwa gwarancyjne czują się zniewolone żądać jego wyjazdu. Książę oświadczył, że jest gotów natychmiast opuścić Grecję.

**Jakim wpływom ulega król Aleksander?**

Amsterdam, 25. VI. (WTB.) Z Aten donoszą: Król przyjął Jonnarta i Zaimisa. Jonnart poinformował króla o istotnem położeniu i występował przeciw wpływom, jakie zaznaczyły się względem króla.

## Sprawa wyżywienia Królestwa.

Złączeni z państwami centralnemi w jeden system gospodarczy, znosimy porówno z niemi wszelkie niedomagania i niedostatki wojenne. Najdotkliwiej odczuwa brak środków potrzebnych bezwzględnie do życia Królestwo Polskie, które trudne zadanie wyżywienia licznej ludności sprawuje z najwyższym wysiłkiem. Los nie oszczędził tej części naszej ojczyzny bodaj żadnego ze swoich doświadczeń, wystawiając odporność fizyczną i duchową jego ludności na ciężką próbę. Zmniejszona wskutek uszczuplonego inwentarza, braku nawozów sztucznych, zniszczenia licznych warsztatów pracy rolnej produkcja w kraju i zupełny nieomal zastój w dowozie z zagranicy — wszystko to stworzyło stan niezmiernie smutny wyżywienia kraju. Aprowizacją Królestwa zajmowały się do tej pory wyłącznie władze okupacyjne.

Czynniki polskie, jak Rada miejska w Warszawie, spełniały jedynie funkcje mechanicznego podziału żywności. Myśl, żeby społeczeństwu polskiemu oddać pracę około zaopatrywania siebie w żywność, pojawiła się najpierw w okupacji austryjackiej. Generalgubernator tej okupacji, hr. Szeptycki zgodził się na utworzenie głównej organizacji z przedstawicieli społeczeństwa, która zajmować się będzie trudną sprawą wyżywienia kraju. Hr. Szeptycki okazuje także dla okupacji niemieckiej dużo życzliwości i radby jej pomódz w trudnem położeniu. Dowodzi tego przyjęcie delegacji warszawskiej Rady miejskiej i żywe zainteresowanie się jej życzeniami. Lecz ludność w generał - gubernatorstwie lubelskiem także nie posiada wielkich zapasów żywności.

Rok 1916 Królestwo przetrwało stosunkowo dobrze, choć już w drugiej jego połowie dowóz z zagranicy został wstrzymany, a zbiór ziemniaków niezupełnie dopisał.

„Dzisiaj Królestwo Polskie stai wobec spóźnionych żniw, wobec niemożliwości otrzymania czegokolwiek z krajów neutralnych. Dziś każdy powiat stanowi jakby całość zamkniętą. Stąd to wynika, że w tym samym kraju, w tej samej okupacji są powiaty, które zaledwie odczuwają braki, podczas, gdy inne cierpią dotkliwie. Dalsza gospodarka jest w tych warunkach niemożliwa". Takie były słowa skargi wypowiedziane przez Dr. Zawadzkiego na naradzie przedstawicieli intsytucji społecznych i samorządowych z całego kraju, zwołanej przez czcigodnego arcypasterza warszawskiego ks. Kakowskiego.

Na naradzie tej, którą zagaił sam dostojny inicjator niepocieszającem stwierdzeniem, że „według przypuszczalnych obliczeń, w lutym roku przyszłego nawet przy pomyślnych zbiorach tegorocznych stanięmy w obliczu zupełnego braku żywności w naszym kraju", szereg innych mówców przedstawił stan sprawy żywnościowej w Królestwie, poczem przyjęto następującą rezolucję inż. Drzewieckiego:

„Zgromadzeni w dniu 18 czerwca 1917 r. na wezwanie J. E. Arcybiskupa Warszawskiego i pod dostojnem Jego przewodnictwem. przedstawiciele czcigodnego Duchowieństwa Rad miejskich, Sejmików Ziemskich, Rad opiekuńczych, Komitetów ratunkowych, Centralnego Tow. Rolniczego i Tow. Przemysłowców z uwagi na niezwykle groźny stan miast polskich, spowodowany wyczerpaniem zapasów żywnościowych oraz opłakane widoki na urodzaje roku bieżącego jednomyślnie uchwalają:

1) Zwrócić się do Jego Świętobliwości Ojca Świętego z najpoddańszą prośbą o natychmiastowe wyjednanie dla Polski i Litwy możności zakupu i dowozu środków spożywczych w krajach nadmiar żywności posiadających.

2) Najusilniej poprzeć dostojną inicjatywę J. E. Arcybiskupa zbieraniem dla miast ofiar ze wsi polskiej pod postacią produktów rolnych.

3) Poprzeć powziętą już inicjatywę utworzenia dla obu okupacji Centrali aprowizacyjnej z siedliskiem w Warszawie obdarzonej wyłącznem prawem kupna i rozdziału produktów spożywczych wśród ludności oraz gwarancję władz okupacyjnych pozostawienia całkowitego sprzętu Królestwa Polskiego.

4) Wyjednać zatwierdzenie Ustawy Związku Miast, jako fundamentalnej organizacji dla zbiorowej działalności wśród ludności miejskiej.

5) Uprosić J. E. Arcybiskupa, aby raczył pod swoim dostojnym protektoratem powołać komisję dla wykonania uchwał niniejszych.

Zgromadzeni wzywają całe społeczeństwo polskie do zjednoczenia wszelkich wysiłków ku uratowaniu od głodu najuboższej ludności miejskiej, ku zwalczaniu i tępieniu lichwy i spekulacji

Najwyższą na dzisiaj troską i najpierwszym obowiązkiem narodowym jest zachować lud polski przy życiu i zdolności do pracy.

Równocześnie Warszawa wszczęła układy z krajami neutralnemi w sprawie dowozu żywności. W pałacu arcybiskupa warszawskiego odbyła się w tych dniach konferencja, na której p. Janusz Machnicki zdawał relację szczegółową ze swej podróży do Szwajcarji w sprawie dostarczania dla Warszawy artykułów pierwszej potrzeby. Akcja ta stoi w związku z akcją aprowizacji kraju zainicjowaną przez metropolitę ks. Kakowskiego.

—

**W związku z tem podajemy jeszcze za „Gaz. Por." następujące szczegóły z wywiadu z p. Machnickiem, który z polecenia magistratu warszawskiego odbył podróż w sprawie zakupu żywności do Szwajcarji.**

— Pierwszą konferencję — mówił p. Machnicki — w sprawie aprowizacji Warszawy odbyliśmy w Zurychu z miejscowym oddziałem Alliance Israelite Universelle, z którym p. Farbstein (towarzysz Machnickiego) miał dawne stosunki i które rozporządza wielkiemi wpływami we Francji i Londynie. Syjoniści poinformowali nas dokładnie: gdzie i do kogo zwrócić się w Szwajcarji. Wyjechaliśmy też zaraz w nocy po jednodniowym pobycie w Zurychu do Berna. Tam złożyliśmy przedewszystkiem wizytę p. Schultheissowi, prezydentowi Rady Związkowej Szwajcarskiej.

— Łatwo było uzyskać audjencję?

— O wiele łatwiej, niż u niejednego radcy w naszych instytucjach...

Prezydent przyjął nas życzliwie, a z chwilą, gdym mu przedstawił list uwierzytelniający od prezydenta ks. Zdzisława Lubomirskiego, którego osobistość jest nadzwyczajnie popularna w Szwajcarji, z zupełną szczerością oświadczył że w takim razie wszystkim, czym może, służyć będzie i poprze nasze zamiary.

Z informacji, jakich nam udzielił, okazało się, że istotnie Szwajcarja posiada znaczne zapasy produktów spożywczych, które chętnie Polsce odstąpi. Zapasy te nie pochodzą z własnej produkcji rolnej Szwajcarji, jest ona ograniczona i nie wystarcza dla samych nawet Szwajcarów. Te 51 wagonów ryżu, jak i olbrzymie partje innych artykułów spożywczych które może zużytkować Polska, są własnością kilku konsorcjów kupieckich niemieckich i austryjackich, zasekwestrowaną na rozkaz koalicji, kiedy przyłączyły się Włochy do ententy. Znajdują się one w dobrym stanie. Ponieważ ich wywieźć ze Szwajcarji do Niemiec i Austrji nie wolno, a z drugiej strony na zasadzie traktatów handlowych Szwajcarja otrzymuje wystarczające dla niej samej kontyngenty żywności od państw koalicji, przeto mogą być one dostarczone Polsce.

— Tylko...

— Potrzeba na to z jednej strony pozwolenia władz niemieckich, a z drugiej koalicji. Kanclerz Bethmann Hollweg, do którego telegraficznie się zwróciłem, odpowiedział, za pośrednictwem ambasadora niemieckiego, że przeszkód żadnych stawiać nie będzie.

— A koalicja?

— Z nią porozumiewaliśmy się za pośrednictwem zrazu ambasadorów, rezydujących w Bernie, a potem wprost. Wysłałem depesze do Petersburga do ks. Lwowa, barona Kronenberga i p. Lednickiego, do ministra spraw zagranicznych francuskiego, wreszcie do Lloyda George'a. Odpowiedź była przychylna, ale warunkowa. O ile, mianowicie rząd szwajcarski zagwarantuje swobodny bez przeszkód dowóz żywności do Warszawy. Rada Związkowa Szwajcarska z początku wprost przeciwne zajmowała stanowisko. Żądała gwarancji od koalicji. Ale w końcu, dzięki poparciu, jaki uzyskaliśmy od kierownika wydziału politycznego sławnego dziś p. Hoffmanna, dzięki energicznej akcji komitetu w Vevey, który naszą sprawę wziął gorąco do serca i ujął w swoje ręce, udało nam się pertraktacje w części znacznej przeprowadzić. Rząd szwajcarski złożył piśmienną gwarancję.

— Więc cóż jeszcze stoi na przeszkodzie dowozowi żywności do Warszawy?

— Jeszcze Anglja nie udzieliła swej zgody. Francuski minister spraw zagranicznych depeszował, że osobiście zgadza się ale musi się porozumieć w tej sprawie z Lloydem George'em, który żywi pewne obawy co do skuteczności naszej akcji.

— Jaka jest na to rada?

— Rada Związkowa Szwajcarska uznała za konieczny przyjazd ks. Zdzisława Lubomirskiego, który jest wśród niej otoczony wielką czcią. Ze swej strony zagwarantuje wysłanie żywności zasekwestrowanej, jako towaru państwowego przez konsulat szwajcarski, ale tylko do rąk księcia-prezydenta.

— Czy są szanse, że książę Lubomirski uzyska zgodę zupełną ententy?

— Są wszystkie, jakie tylko mogą być. Wprost nie do uwierzenia jest urok, jaki otacza jego osobę wśród szwajcarów i państw koalicji. Za jego gwarancją i wpływami nie tylko zasekwestrowaną żywność moglibyśmy otrzymać, ale wogóle zorganizować całą dostawę zapasów z Ameryki do Polski. Przekonał się o tym i rząd niemiecki, otrzymawszy wiadomość od swego przedstawiciela w Szwajcarji.

— O ile ks. prezydent osobiście wda się w tę sprawę i pojedzie dla rokowań do Szwajcarji, to wobec nadzwyczajnie życzliwego zainteresowania państw neutralnych kwestją aprowizacji naszego kraju, nie tylko uda mu się sprowadzić jednorazową masę żywności, ale wogóle zorganizować stałe zaopatrzenie Polski w żywność na cały czas wojny, która przeciągnie się — według opinji szwajcarów — jeszcze conajmniej półtora roku.

— Więc?

— Wszystko jest w ręku księcia-prezydenta. Od niego zależy wyżywienie Warszawy i kraju całego przez cały ciąg i to długiej jeszcze wojny.

## Tow. Muzealne w Poznaniu

odbyło wczoraj po południu swe pierwsze roczne walne zebranie. Zagaił obrady w obecności około 50 członków prezes Towarzystwa, p. mec. Bernard Chrzanowski. W krótkiem przemówieniu dał pogląd ogólny na działalność Tow. Muz. w roku sprawozdawczym, 1916, przyczem w słowach gorących podniósł pracę i zabiegi około rozwoju Tow. ze strony sekretarza p. Dr. Józefa Kostrzewskiego, który jest właściwie twórcą tej organizacji i najistotniejszym, najczynniejszym jej motorem. P. Dr. Kostrzewski jest od dłuższego czasu obłożnie chory, i dla tego w zebraniu udziału wziąć nie może. Przysłał jednak życzenia owocnych obrad, które prezes odczytał. Następnie na wniosek prezesa powołano do przewodniczenia zebraniu ks. prob. Kościelskiego, który znów do pióra powołał p. Cz. Kędzierskiego.

Po przyjęciu porządku obrad, odczytała p. Marcela Gosieniecka, w zastępstwie sekretarza, sprawozdanie roczne zarządu, z którego wynika, że natychmiast po założeniu Tow. Muzealnego w roku ub., zarząd zajął się pracą organizacyjną, obmyślając ile możności najlepsze metody jednania członków Tow. Najpraktyczniejszą okazała się agitacja przez mężów zaufania (delegatów), zamianowanych na poszczególne powiaty w ilości 2: jednego dla miasta, drugiego dla obwodu wiejskiego. Z osób wybranych na delegatów 41 urząd swój przyjęło. W miejsce 37 osób, które bądź to nie przyjęły urzędu, bądź też nie odpowiedziały na odnośne zapytanie, zamianowano przeważnie innych delegatów. W 15 powiatach nie ma Tow. Muz. jeszcze swoich reprezentantów. Przy pomocy chętnej współpracy delegatów, oraz artykułów o „Tow. Muzealnem" umieszczonych zarówno w pismach dla inteligiencji jak i w gazetach ludowych, udało się pozyskać do końca roku 423 członków, w tej liczbie 48 dożywotnich. Wielką pomocą przy agitacji było — wydane w tym celu — pisemko ulotne, informujące o zadaniach i środkach pracy „Towarzystwa Muzealnego".

Członkowie Towarzystwa rekrutują się z najrozmaitszych warstw i to w równej mniej więcej mierze z kół inteligiencji zawodowej, duchowieństwa i ziemiaństwa, jak ze stanu średniego, ze sfer kupieckich i rzemieślniczych. Blizko jednę trzecią członków stanowią kobiety (ogółem 134 na 289 mężczyzn). Ze względu na wzrastający stale zakres pracy sekretarskiej, szczególnie zaś liczną korespondencję, przydano sekretarzowi w lipcu r. z. do pomocy siłę płatną, która za wynagrodzeniem 20 mk. miesięcznie załatwia znaczną część czynności sekretarskich.

Z zadań, które sobie Tow. Muz. postawiło, zdołano w r. z. zrealizować drobną tylko część, ze względu na małe stosunkowo środki finansowe i trudności, związane z wojną. Wyasygnowano z kasy Tow. 320 mk. na wykonanie półek dla dubletów bibljotecznych Tow. Przyj. Nauk, które uzyskały w ten sposób odpowiedniejsze celowi pomieszczenie, gdy dawniej mieściły się w skrzyniach w suterenach budynku muzealnego, narażone na wilgoć i trudno tylko dostępne. Zakupiono z funduszów towarzystwa dwie akwatinty Le Prince'a, przedstawiające żołnierzy polskich z końca XVIII. wieku, dalej dwa obrazy Skoczylasa, mianowicie: akwafortę „Morskie oko" i drzeworyt „Zniszczenie".

Z planów wydawniczych, jakie sobie Tow. wytknęło, na pierwsze miejsce wysuwa się sprawa »Zapisków Muzealnych«, bezpłatnego premjum rocznego dla członków za rok 1916. Wydaniem tego premjum Tow. Muz. spełnia zobowiązanie, zaciągnięte w statutach wobec członków.

Dalsza publikacja planowana: uchwalony przez zarząd »Przewodnik po zbiorach przedhistorycznych T. P. N.« jest w przygotowaniu i ukaże się zapewne latem roku b. Od projektu trzeciego wydawnictwa, które zamierzano wydać nakładem Tow., mianowicie popularnej broszury, informującej o zawartości muzeum i jego potrzebach, odstąpiono później z powodu przygotowującego się wówczas a obecnie już ukończonego przewodnika ogólnego p. Dr. Dobrzyńskiej, p. t. »Przechadzka w muzeum im. Mielżyńskich«, który niedawno temu opuścił prasę, wydany nakładem Tow. Przyj. Nauk.

Nie udało się także zrealizować projektu sekretarza, przeprowadzenia poszukiwań archeologicznych na terytorjum Tuczna, na co zarząd uchwalił 150 mk. Urzeczywistnienie tego zamiaru trzeba było odłożyć — z powodu choroby sekretarza — do roku bieżącego.

Uchwalony w dniu 22. września cykl wykładów dla członków „Tow. Muzealnego" rozpoczął się w kwietniu rb. Jako prelegientów udało się pozyskać: ks. prof. Dr. Dettloffa, p. Dr. Ludwikę Dobrzyńską-Rybicką i Dr. Józefa Kostrzewskiego.

W pierwszym roku pracy, wypełnionym przeważnie działalnością organizacyjną, mógł był zarząd z natury rzeczy spełnić drobną zaledwie cząstkę swych zamierzeń; rok ten ugruntował jednak byt Tow. i utwierdził nas w wierze w potrzebę istnienia podobnej organizacji. Przy dalszej życzliwej pomocy społeczeństwa „Tow. Muzealne" rozwinąć się może ze skromnych początków obecnych istotnie w ważną organizację pomocniczą dla starszej swej siostrzycy: Towarzystwa Przyjaciół Nauk, przyczyniając się do uprzystępnienia i spopularyzowania zebranych jego staraniem zabytków i pamiątek.

Następnie p. Wład. Miśkiewicz przedłożył sprawozdanie kasowe za r. 1916, które streszcza się w następujących cyfrach: Dochód: składki jednorazowe członków dożywotnich mk. 5370,—, składki roczne członków zwyczajnych 1687,10, odsetki 130,29; rozchody: wydatki Sekretarjatu mk. 197,89, półki na dubletów 320,—, zakupno 2 obrazów Skoczylasa 70,—, zakupno 2 akwatint Le Prince'a 80,—, pensja pomocnika sekretarza 120,—, kopja akwarelowa puhara cechu szewskiego z 1651 r. do »Zapisków Muzealnych« 75,—. Przechodzi zatem na 1917 rok m. 6324,50.

Nad sprawozdaniem rozwija się obszerna dyskusja, która obraca się przedewszystkiem dokoła pytania, czy fundusze Tow. należy rozdrabniać na mniejsze dary, czy też należy je gromadzić, aby z czasem zakupić jakie dzieło pierwszorzędne, które byłoby atrakcją dla zwiedzających Muzeum im. Mielżyńskich. Ostatecznie sentyment zebrania przechylił się do wniosku p. Wandy Chłapowskiej, uzupełnionego przez p. mec. Chrzanowskiego. Wniosek ten poleca, ażeby zarząd, zabiegając o zakupno drobniejszych wartościowych dzieł artystycznych, miał na uwadze konieczność zakupienia jakiego dzieła pierwszorzędnego z pośród najwybitniejszych artystów polskich. W dyskusji zabierali głos: pp. Wanda Chłapowska, Dr. Dobrzyńska-Rybicka, mec. Chrzanowski, ks. Dr. Dettloff, hr. Szembekowa, mec. Ratajski, p. Filipowicz, Powidzki, J. Winiewicz i Kędzierski.

Po udzieleniu Zarządowi pokwitowania, walne zebranie przystąpiło do wyboru 3 członków zarządu. Według statutu ustąpili wylosowani: prezes Bernard Chrzanowski, wiceprezes Dr. Adam hr. Żółtowski z Jarogniewic i red. Czesław Kędzierski. W głosowaniu tajnem wybrano ponownie: pp. mec. Chrzanowskiego i Kędzierskiego; w miejsce zaś p. hr. Żółtowskiego Adama wybrano p. Dr. Cyryla Ratajskiego.

W wolnych głosach poruszono kilka spraw: między innemi walne zebranie na wniosek p. W. Chłapowskiej wyraża p. Dr. Kostrzewskiemu życzenie rychłego powrotu do zdrowia. Zaczem przewodniczący krótkiem przemówieniem solwował obrady, życząc zarządowi najowocniejszej pracy w służbie dla dobra kultury polskiej.

## Wiadomości polityczne.

**Clam-Martinic generał-gubernatorem Czarnogórza.**

Wiedeń, 25. VI. (WTB.) »Neues Wien. Tgbl.« donosi: Ustępujący prezes ministrów hr. Clam-Martinic, który zamierza powrócić do służby wojskowej i zamianowany został przez cesarza pułkownikiem, przeznaczony został, jak słychać, na stanowisko generał-gubernatora w Czarnogórze z siedzibą w Cetynji.

**Klub posłów tyrolskich przeciw Narodowemu Związkowi Niemieckiemu.**

Wiedeń, 25 VI. (WTB). Korespondencja »Austria« donosi: Klub chrześcijańsko-społecznych posłów tyrolskich do Rady Państwa ze względów taktycznych i programowych postanowił jednomyślnie nie brać udziału w proponowanem przez Niemiecki Związek Narodowy utworzeniu wielkiego bloku niemieckiego, obejmującego wszystkich posłów z językiem ojczystym niemieckim. Tak samo jednomyślnie oświadczyli się wszyscy członkowie klubu za tem, by wszyscy lojalni niemieccy posłowie obywatelscy połączyli się w Parlamencie do wspólnej pracy gospodarczej.

# Nasze sprawy.

— **Wiec przeciwalkoholowy na obczyźnie.** W niedzielę 17. bm. odbył się w Solingen z inicjatywy lokalnej grupy „Wyzwolenia" wiec przeciwalkoholowy. Na wiec przybyli mówcy zamiejscowi, z których najprzód przemawiał p. Dereżyński z Castrop. Następnie miała przewodnicząca Związku Tow. Polek p. Wilczkowiakowa wykład, porywający słuchaczy brawurą i znajomością rzeczy. Słusznie mówiła p. Wilczkowiakowa z Wanne, że przed wojną zagrażała nam plaga pijaństwa, a obecnie zagraża nam plaga karciarstwa i plaga obojętności dla naszych najżywotniejszych spraw.

Jako trzeci mówca przemawiał p. Pieniężny. I ten mówca przemawiał bardzo rzeczowo i pouczająco; tematem jego przemówienia była abstynencja i jej znaczenie w narodzie.

## Składki i pokwitowania.

— Na bezdomnych złożono w Adm. naszej w dalszym ciągu: W dniu imienin i 50 let. rocznicy urodzin Najdroższej Mamy składają z modłami o dalszą Jej pomyślność i zdrowie wdzięczni Teodora, Kazimierz i Tadeusz G. 30 mk. Bogdan Chrzanowski zamiast wieńca na trumnę śp. Zyg. Śniegockiego 10 mk. Roman Kurczewski zamiast wieńca na trumne śp. Zyg. Śniegockiego 10 mk. J. N. Kruszka Gniezno 200 mk. C. W. zamiast kwiatów imien. dla p. W. B. 2 mk. Ludwik B. z pola zamiast kwiatów na imieniny Wandy 5 mk. Panie z chóru farnego 35 mk. M. Holband 5 mk. J. Stankowski Buk 1 mk. — Razem z poprzednio kwit. mk. 217.723,26.

— Na głodnych zebr. w Adm. naszej w dalszym ciągu: St. Sulczewski Słupowo zamiast wieńca na trumnę śp. Heleny z Donimirskich Mieczkowskiej 30 mk. Łazarski Ponice 30 mk. Kubczak 2 mk. Sz. Rujna 1 mk. I. Frąckowiak 1 mk. Fr. Kubaczyk 1 mk. J. Kołodzi 1 mk. J. Pietszak 1 mk. W. Dülberg 2 mk. A. Zwierzchowski 2 mk. W. Prętki 2 mk. A. Buda 1 mk. Razem 14 mk. Dobrowolski 1 mk. Józefa D. 10 mk. I. R. w miejsce kwiatów imieninowych dla p. Wandy 3 mk. Michalowicz 1 mk. Stachowiak 5 mk. Szymański Katowice 5 mk. A. L. z Opalenicy 20 mk. Personał biurowy, rzemieślniczy robotniczy, wydział prac niewiast firmy Bracia Lesser, Poznań 177.45. Jeńcy polacy zatrudnieni w fabryce Bracia Lesser, Poznań 28,30 mk. — Razem z poprzednio kwit. mk. 29.909,26.

—* Na kolonje wakacyjne złożone w Adm. naszej w dalszym ciągu: Szyfter ul. Ludwiki 100 mk. B. Gólcz Markowo 30 mk. — Razem z poprzednio kwit. mk. 335.—.

—* Na Czytelnie Ludowe złożono w Adm. naszej w dalszym ciągu: Leja z pola walki 20 fen. Razem z poprzednio kwit. mk. 84.20.

—* Na kościół na Wildzie złożono w Adm. naszej w dalszym ciągu: Ku czci śp. prof. dr. Drygasa składają uczenice konserwatorjum im. Chopina 59,50 mk. — Razem z poprzednio kwit. mk. 958,10.

—* Na Chleb św. Ant. zebr. w Adm. naszej w dalszym ciągu T. K. z W. 100 mk. — Razem z poprzed. kwit. mk. 128,10.

# Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 26-go czerwca 1917.

Kalendarz Dziś: Jana i Pawła M.
Rozmysława
Jutro: Władysława Króla
Władysława ś.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Wschód słońca | Dziś: | 3,40 | zachód: | 8,24 |
| | Jutro: | 3,40 | „ | 8,24 |
| Wschód księżyca: | Dziś: | 11, 8 | „ | 11, 1 |
| | Jutro: | 12,17 | „ | 11,15 |

—* Przepowiednia pogody berlińskiej stacji meteorologicznej na środę: nieco chłodniej, pochmurnie, lekkie opady, okolicami burza.

## OSOBISTE.

—* Pan Dr. Pomorski wyjechał aż do 2. lipca.

— (sw) † Ś. p. ks. kanonik i oficjał Scharmer. W Pellinie umarł po dłuższej chorobie na zwapnienie arterji gieneralny wikary i oficjał dyjecezji chełmińskiej śp. ks. kanonik Franciszek Scharmer w 68. roku życia a 44. roku kapłaństwa. Zmarły kanonik urodził się dnia 4. października 1849 r., święcenia kapłańskie otrzymał dnia 11. maja 1873 r., na kanonika kapituły chełmińskiej instalowany został dnia 28. listopada 1905 r.

Ponieważ śmierć śp. ks. kan. Scharmera nastąpiła w miesiącu parzystym, przeto prawo do obsadzenia opróżnionej kanonji ma najprz. ks. biskup Augustyn Rosentreter.

Zmarły kanonik był otwartym nieprzyjacielem polaków, czego dowody dawał niejednokrotnie jako proboszcz w Gdańsku i jako gieneralny wikary.

— † Ś. p. Czesław Karpiński, poseł do rosyjskiej Rady Państwa, właściciel róbr Nowy Andrzejów na Podlasiu, radca Komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Król. Polskiego, członek Polskiego Komitetu Narodowego Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego, wiceprezes Rady Zjazdów Polskich Organizacji Pomocy dla ofiar wojny, prezes Polskiego Klubu Narodowego w Petersburgu, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 54, w Carskiem Siole; tamże pochowano go w podziemiach kościelnych dnia 11. bm.

## KRONIKA MIEJSCOWA.

—* Pożegnanie dzwonów w kościele Matki Boskiej Bolesnej na św. Łazarzu zapowiedziano na niedzielę wieczorem o godzinie 9. Na tę tak smutną uroczystość przybyło tylu parafjan, że w świątyni nie mogli się pomieścić. Punktualnie o godzinie 9. rozpoczęła się Adoracja; po Adoracji wstąpił na kazalnicę czcigodny ks. prob. Maliński. Cisza zapanowała wielka: w podniosłych słowach ks. proboszcz objaśnił znaczenie dzwonów w kościołach katolickich i do jakiego celu mają być zużyte. Przemawiał tak rzewnie a wzruszająco, że lud zgromadzony do łez poruszył, a do wtóru rozkołysały się żałośnie dzwony po raz ostatni, po raz ostatni głosząc chwałę Bożą na wszystkie cztery strony świata. Pieśnią »Przed oczy Twoje Panie« zakończyło się to niezwykłe a zapewne i w dziejach świata nieznane nabożeństwo. Br.

—* Za duszę śp. Emilji Zakrzewskiej z Mirosławic odbyła się dziś w kościele św. Marcina staraniem zarządu Towarzystwa Ziemianek uroczysta msza św. żałobna. Mszę św. odprawił ks. prob. Ludwiczak. Ziemianki, towarzyszki pracy Zmarłej, wzięły w nabożeństwie udział bardzo liczny. Chór żeński wykonał podczas mszy piękne pienia żałobne.

—* Tow. Ziemianek, sprężysta organizacja naszych obywatelek, odbywa dziś w Domu Królowej Jadwigi swe doroczne walne zebranie. Zjazd członków liczny.

—* W uzupełnieniu wczorajszej wzmianki o niedzielnej uroczystości pierwszej Komunji św. w kaplicy św. Józefa nadmienić należy, że w uroczystość tej brali udział nietylko uczniowie gimnazjum Fryderyka Wilhelma, lecz również i uczniowie gimnazjum Marji Magdaleny i Augusty Wiktorji. Uroczystości podobne dla uczniów gimnazjum Marji Magdaleny odbywają się zwykle w własnym ich kościele, u Bernardynów, lecz kościół ten jest narazie zamknięty z powodu jakiejś koniecznej naprawy wewnętrznej. Tem się też tłumaczy, że uroczystość niedzielną dla uczniów tegoż gimnazjum urządzono wyjątkowo w innej świątyni.

—* Na kartę 4, uprawniającą do nabycia jaj, będzie można nabyć od środy jutrzejszej począwszy tylko jedno jaje.

—* Nie wolno mówić po polsku. »Gazeta Ostrowska« donosi o następującem zajściu w wyższej szkole żeńskiej w Ostrowie:

W czwartek, dnia 14. bm. po ukończeniu nauki o godz. 12 i pół w południe pozostała w 4. klasie uczenica Golińska, czekając na uczenicę Niegolewską, która poszła do sieni po kapelusz. Gdy Niegolewska weszła do klasy, by zabrać książki, rozpoczęły rozmawiać po polsku o lekcjach zadanych. W klasie była jeszcze nauczycielka p. Hartmann — usłyszawszy, że uczenice mówią po polsku, zakazała im mowy polskiej, zaznaczając, że w szkole niemieckiej powinno się mówić po niemiecku, a jeśli chcą mówić po polsku, powinny się udać do szkoły polskiej. Zaskoczyło to uczenice, a wychodząc z klasy, pytała Golińska Niegolewską, „czego nauczycielka właściwie chce od nas?" P. Hartmann uważała to za nieposłuszeństwo wobec codopiero wypowiedzianego zakazu i podyktowała uczenicom po godzinie aresztu.

W tej chwili — jak twierdzi p. Hartmann — miała uczenica N. minę taką, jakby karę tę sobie lekceważyła, co spowodowało nauczycielkę, że ujęła Niegolewską za rękę, wprowadziła do klasy i uderzyła ją w twarz. Gdy Niegolewska twarz zakryła rękami, p. Hartmann przytrzymała jej ręce, a przytrzymawszy przy ławie uderzyła ją jeszcze sześć razy w twarz, mówiąc: „einmal links, einmal rechts" itd. Potem oświadczyła, że odbędzie się konferencja, która zadecyduje, czy uczenice te wyrzucić ze szkoły, czy też będą mogły pozostać i przywołała dyrektora.

Zajście to wywołało w mieście wielkie burzenie. Ojciec znieważonej udał się — jak nam donosi — do dyrektora, lecz nie wskórał nic, owszem otrzymał oświadczenie, że wolno bić po twarzy uczenice. Wobec tego udał się p. N. do prowincjonalnego kolegjum szkolnego w Poznaniu. Wychodząc zaś z założenia, że w szkole żeńskiej bić nie wolno wogóle, tem mniej po twarzy, oddał sprawę prokuratorji.

Tyle »Gazeta Ostrowska«. Oburzenie, jakie wypadek ten wywołał w Ostrowie, jest zupełnie zrozumiałe. Poprostu wierzyć się nie chce, aby coś podobnego w dzisiejszych czasach było możliwe. Każde społeczeństwo kulturalne potępia dziś karę chłosty w szkole, jako szkodliwą dla autorytetu nauczycielskiego i wielokrotnie dającą pole do nadużyć. A już bicie po twarzy w wyższej szkole żeńskiej to rzecz nie praktykowana chyba na całym świecie. Nie można wątpić o tem, że władze wyższe pouczą ową zapalczywą panią, co nakazują takt i obyczaj w instytucji, mającej wychowywać przyszłe żony i matki.

—* Towarzystwo »Pielgrzym« pod wezw. Matki Bożej w Poznaniu. W przyszłą sobotę, dnia 30. bm. wyrusza pielgrzymka do Ujścia, na odpust Rozlania Krwi Przenajświętszej. Pielgrzymka, której przewodniczyć będzie ks. Ławicki, wyrusza z Poznania o godz. 10.30, wraca zaś z Ujścia w niedzielę wieczorem pociągiem, wychodzącym stamtąd o godz. 6. a przybywającym do Poznania o godz. 8. Pragnących wziąć udział zapisuje się co wieczór od godziny 6. do 7. na sali kościoła podominikańskiego. — Zarazem donosimy, iż zwykłe zebranie miesięczne członków w miesiącu lipcu z powodu powyższej pielgrzymki się nie odbędzie. Zarząd.

—* Skradziono z mieszkania 80 mk. p. Lunowskiej, której mąż jest na wojnie, pracującej krwawo na utrzymanie 6 dzieci, z których jedna tylko córka pomaga matce w pracy. Pieniądze odłożyła poszkodowana na zimę, aby dzieci przyodziać. Pieniądze schowane były na piecu. — Niech to będzie przestrogą dla innych niewiast. Pieniądze, choćby każde 5 mk., które nie są potrzebne, najlepiej oddać dziś do banku, gdzie są najpewniejsze.

—* Lekkomyślność zeskakiwania z tramwaju, będącego jeszcze w pełnym biegu, przypłacił poważnem zranieniem pewien żołnierz w niedzielę wieczorem na ul. Augusty Wiktorji. Zeskoczył on z tramwaju w przeciwnym kierunku, w następstwie czego upadł na bruk i poranił się niebezpiecznie na głowie. W stanie bezprzytomnym inni żołnierze odnieśli go do pobliskich koszar, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

—* Najpierw kotły piwowarskie, potem dzwony kościelne. W »Württemb. Ztg.« znajdujemy poniższe znamienne oświadczenie wyrtemberskiego towarzystwa księży-abstynentów:

„Jakkolwiek miłe, drogie i nieodzowne są nam nasze dzwony, damy je dla ojczyzny. Ale dopiero wówczas, gdy innych zapasów miedzi nie będzie. Tymczasem wciąż jeszcze oszczędza się kotły piwowarskie z grubej, czystej miedzi, gdy zaś dzwony najpierw przetapiać się muszą. Co ważniejsze, — święcić kiedyś pokój dzwonami czy piwem? Zanosimy energiczny protest i prosimy naszą władzę kościelną, wyrtemberskie towarzystwo księży oraz wszystkich parafjan, którym drogie są ich dzwony kościelne, by się przyłączyli do żądań naszych: „Żadnych dzwonów kościelnych, — dopóki nie spotrzebuje się kotłów piwowarskich".

—* (b) Boso do biur magistrackich — w Poznaniu chwilowo jeszcze nie — lecz w Monachjum mają chodzić urzędnicy magistraccy. Jak donosi »Taegliche Rundschau«, ogłasza magistrat w Monachjum, że nie ma nic przeciwko temu, aby urzędnicy miejscy przychodzili do biur w sandałach, mając na nogach skarpetki lub też będąc boso. W celu oszczędzenia skóry i ze względów patryjotycznych byłoby pożądane nawet, ażeby urzędnicy magistratu monachijskiego w jak największej liczbie w ten sposób dali dobry przykład innym obywatelom.

Czy i pan nadburmistrz stolicy bawarskiej będzie odtąd boso urzędował?

## KRONIKA PROWINCJONALNA.

—* Gniezno. (Rada miejska) zbierze się w środę 27. bm. o godz. 4. po południu w auli miejskiej szkoły przemysłowej. Na porządku obrad jest m. i. sprawa udziału gminy w opiece nad niemowlętami i w zwalczaniu chorób wenerycznych, a przedewszystkiem sprawa podwyższenia opłat za zegary do gazu i elektryczności oraz za kuchnie gazowe.

—* Gniezno. (Sprawa owocu i warzywa.) Celem dozoru nad handlem owocu i warzywa i nad sprzedażą produktów tych w powiecie gnieźnieńskim i poza powiatem, utworzono Urząd powiatowy dla owocu i warzywa na powiat gnieźnieński. Listy do urzędu tego adresować należy: „Kreisstelle fuer Obst und Gemuese fuer den Kreis Gnesen beim Magistrat". Urząd ten ogłasza, że centralę urządzono u kupca Hilgera; wszyscy producenci, przywożący owoc i jarzyny na targ, muszą niesprzedany towar odstawić do centrali, a centrala jest zobowiązaną towar ten nabyć po cenach, obowiązujących dla producentów. Dalej zwraca się uwagę, że skupujący w powiecie owoc dla fabryk marmelady muszą posiadać uwierzytelnione poświadczenie, że odnośnej fabryce zezwolono urzędowo skupować owoc, i że upoważniła daną osobę do skupowania. Sprzedaż nabywcom, nie posiadającym takiego poświadczenia, podpada pod prawo karne.

(Utonął) przy kąpaniu w jeziorze na Winiarach piętnastoletni robotnik Wędzikowski z Róży. Ciała jeszcze nie wyłowiono.

—* Inowrocław. (Koncert) urządzony w niedzielę staraniem tutejszego towarzystwa śpiewu i muzyki „Szarotka" zgromadził licznych słuchaczy, którzy z zapałem witali każdy numer wielce obiecującego programu. Na powitanie spłynął z estrady hymn Nowowiejskiego „O święta pieśni gminna", odśpiewany dźwięcznie i czysto przez śpiewaczki „Szarotki" pod batutą p. Męclewskiego. Wystąpili potem artyści z Poznania. Na plan pierwszy wysunął się naturalnie p. Radwan były artysta opery poznańskiej, starając się słuchaczy porwać i oczarować. Sądząc z oklasków, zdaje się, że mu się to udało, zwłaszcza, że podstawa artystyczna śpiewaka jest wcale poważna zważyć przytem należy, że nie łatwy musiał być śpiew tak dla niego i reszty śpiewaków ze względu na gorąco i duszność panujące w sali.

Z „Halki" najlepiej wypadł akt 2 i 3 — zwłaszcza pięknie odśpiewana dumka: „Szumią jedły na gór szczycie" w końcu może za szybkie tempo, ale to już rzecz indywidualna artysty.

Pani Kazimiera Radwanowa „Halkę" wdzięcznie grała i śpiewała. To też nagrodziła ją burza oklasków. W części solowej wystąpiła śpiewaczka p. Zamorska, mezzo sopranistka o słabej i kształcenia wymagającej skali, darząc słuchaczy szeregiem pieśni z których najbardziej podobał nam się „Stach" Kossobudzkiego.

Baryton p. Nowicki odśpiewał Szuberta „Serenadę" i Galla „Cicha śmierci, ach zejdź". W Halce grał rolę Janusza z wielkiem przejęciem i zrozumieniem. Pięknie i porywająco wypadł duet więzienny z „Trubadura", który wzruszył słuchaczy do łez i bodaj była to część najudatniejsza całego wieczoru — to też żal nam było pożegnać śpiewaków, którzy starali się uprzyjemnić nam chwile dzisiaj tak smutne. Do śpiewu akompanjował p. Stroiński, student berl. akad. muz., z początku chwilami za głośno, dostrajając się później zupełnie do śpiewu, tak że całość wypadła doskonale. Podziękowanie szczere należy się zatem towarz., a osobliwie prez. p. M. Męclewskiemu, który nie szczędził trudów i zabiegów. Hymnem „Z dymem pożarów" śpiewanym stojąco przez wszystkich słuchaczy zapełniających salę po brzegi, zakończył się wspaniały wieczór, który zachowamy na długo mile w pamięci.

—* (b) Strzelno. (Zastrzelony przemytnik). Rosyjski przemytnik Wł. Niewiadowski, który zamierzał przejść przez granicę, został przez patrolującego żołnierza ciężko postrzelony i musiano go odstawić do lazaretu, gdzie jednak zmarł.

—* (b) Wschowa. (Długi wiek). Najstarsza obywatelka Wschowy Sommerowa, która w grudniu skończyłaby 101 lat życia, zmarła w tych dniach.

—* (b) Królewiec. (Zabójstwo). Pewien 40 letni robotnik zastrzelił 22-letnią robotnicę Regelicką w tutejszej giserni „Union". Kula ugodziła dziewczynę w głowę, tak iż śmierć nastąpiła na miejscu.

—* Berlin. (Samochód w kawiarni.) Swawola dzieci wywołała wypadek, który mógł mieć smutne następstwa, zakończył się jednak tylko stratą materjalną. Na rogu Sophie-Charlottepl. w Charlottenburgu stał samochód. Gdy szofer na chwilę odszedł, weszły dzieci na jego miejsce i kręciły przy motorze póty, aż pojazd ruszył, a przejechawszy przez plac, wpadł, rozbijając szybę, do kawiarni, gdzie mu na drodze stał wielki fortepjan koncertowy. Samochód go w kawałki rozbił, lecz sam stracił siłę ruchu i musiał zakończyć przygodną wyprawę.

(Smutna śmierć.) Chcąc wskoczyć do tramwaju, znajdującego się w pełnym ruchu, spadł młody robotnik z Królestwa Polskiego w Teglu w pobliżu fabryki gazu, pod koła i zabił się na miejscu.

## KRONIKA SĄDOWA.

—* (b) Wyrok śmierci. Sąd przysięgłych w Dreźnie skazał 22 letniego mechanika Wilhelma Söllera z Bielefeldu na śmierć. Zasądzony zamordował w sierpniu 1916 urzędniczkę pewnej bibljoteki a następnie ją obrabował. Drugi zamach morderczy zamierzał wykonać w marcu 1917, na pewnym handlarzu w Dreźnie, który jednak się nie udał.

## Z DALSZYCH STRON.

—* Katastrofa kolejowa w Dębicy. W czwartek po południu w pociągu, idącym z Krakowa do Rozwadowa i Lublina, wykoleiło się około wymijalni „Pustynia" pod Dębicą kilka ostatnich wagonów. Ostatni wóz przewrócił się, a jadący w tym wozie prezydent sądu w Lublinie, Jan Wisłocki, zginął na miejscu. Córki jego, Alina i Marja, odniosły ciężkie uszkodzenia. Ś. p. Jan Wisłocki był radcą sądu krajowego w Przemyślu. W czasie wojny powołano go do Królestwa Polskiego; liczył lat 44.

# Proces o manipulacje zbożowe.

**Drugi dzień rozpraw.**

O godz. pół do 9. przed południem rozpoczęły się dalsze przesłuchy oskarżonego. Z publiczności, którą wpuszcza się tylko za kartami, zaledwie obecnych jest kilka osób. Dalsze roztrząsanie aktu oskarżenia nie budzi zaciekawienia, chodzi przeważnie o obliczenie ceny właściwej, za towary sprzedane lub kupione przez oskarżonego.

Przed rozpoczęciem przesłuchów oskarżony dla uniewinnienia daje wyjaśnienie o swych stosunkach majątkowych. Żył zawsze w stosunkach pomyślnych, ale wskutek tego, że ziemianie nieraz nie regulowali swych weksli, przez lata całe, miał trudności. Mimo to płacił jednak swe zobowiązania. Raz akordował, ponieważ ziemianie weksli nie płacili. Wszystkie zobowiązania jednak uregulował. Te trudności skłoniły oskarżonego, że podjął się interesów, jakich unikałby, gdyby stosunki jego majątkowe były inne. Był bowiem równocześnie człowiekiem bogatym i ubogim. — W wczorajszych rozprawach oskarżony oświadczył, że straty w handlu ziemniakami skłoniły go do podjęcia interesów, za które znalazł się obecnie na ławie oskarżonych.

W toku dalszych rozpraw oświadcza Katzenellenbogen, że stosował się podług cen notowanych w Hamburgu, które czytał w pismach hamburskich. Przewodniczący zwraca uwagę, że były to notowania prywatne. Pewne zdziwienie wywołuje oświadczenie oskarżonego, że do swych ksiąg handlowych wcale nie zaglądał i w nich się nie orjentuje. Wczoraj wprawdzie oświadczył już oskarżony, że właściwie zajmował miejsce podróżującego firmy swej.

Pewne trudności ma sąd z powołaniem rzeczoznawcy w handlu rumuńskiemi produktami. Przeciw najpoważniejszym firmom prokurator ma wątpliwości, gdyż przeciw nim toczy się śledztwo. Przybyły z Wrocławia rzeczoznawca Aschner oświadcza, że w czasie wojny rumuńskiemi produktami nie handlował, gdyż ryzyko było zbyt wielkie.

Rozprawy posuwają się żółwim krokiem gdy jednak ustali się na mocy pierwszych wypadków pewne dane, dalsze rozprawy odbywać będą się chyba raźniej. Z świadków przesłuchano dotąd kilku. Zaprzysiężono Aronsohna Cremera i Lewandowskiego, ostatniego z niemieckiej spółki rolniczej w Opalenicy. Świadek Feusz miał zeznawać, czy ogromne ilości zboża do siewu jakiemi handlował Katzenellenbogen, nie nasuwały mu pewnych wątpliwości. Świadek twierdzi, że już w czasach pokojowych właściciele młynów w okolicach rolniczych zakupywali wielkie ilości zboża do siewu. Prokurzysta hamburskiej firmy Helmsa Vogt oznajmia, że oskarżony handlował z Helmsem za pośrednictwem agientów. Ów Helms, senator hamburski, pierwszy miał zwrócić uwagę oskarżonemu na rozporządzenia, dotyczące handlu jęczmieniem. Tto ostrzeżenie miało spowodować oskarżonego do cofnięcia interesów licznych. M. i. oskarżony twierdzi, że cofnął interes z hr. Szembekiem z Siemianic. Chodziło o jęczmień, tymczasem na listach frachtowych, jakie z biura Katzenellenbogena przesłano do Siemianic, wypisano nie jęczmień, ale mieszaninę jako towar. Ta okoliczność uderzyła hr. Szembeka i wobec tego interes cofnął. Katzenellenbogen przyznaje, że listy frachtowe były wyznaczone na mieszaninę, twierdzi jednak, że on cofnął interes, choć hr. Szembek koniecznie towar sprzedany chciał odstawić. Twierdzi dalej, że hr. Szembek rzekomo bardzo nalegał, słów tych jednak powtarzać nie będzie, aby go nie posądzano o mściwość.

# Ostatnie wiadomości.

## Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 26. VI. (WTB.) Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk księcia następcy tronu Rupprechta: Wzdłuż frontu zwalczają się artylerje miejscami z wielkim nakładem amunicji. Przeciw pozycjom piechoty skierowało się działanie ognia tylko w niektórych odcinkach, przeważnie celem przygotowania wypraw wywiadowczych, które częstokroć doprowadziły do walk w rowach.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Pod Vauxaillon znajdowały się rowy, pozostające od walk dn. 20. i 21. czerwca bezustannie w naszych rękach, w silnym ogniu nieprzyjacielskim. Po ożywionej walce ogniowej zaatakowali francuzi na północ-zachód od folwarku Hurtebise zdobyte przez nas świeżo pozycje na wzgórzach. Przeciwnik mimo wielkich strat jakie poniosły jego fale szturmowe w ogniu naszym, wtargnął w kilku miejscach do naszych linji. Podjęty bezzwłocznie kontratak wyrzucił go z nich natychmiast.

Działalność artylerji także w innych odcinkach frontu nad rzeką Aisne i w Szampanji wobec sprzyjających warunków atmosferycznych bardzo była ożywioną. Własne przedsięwzięcie oddziału szturmowego na południe-wschód od Tahure doprowadziło do zamierzanego skutku.

Grupa wojsk księcia Albrechta: Nic nowego.

Rotmistrz bar. Richthofen w ostatnich dwuch dniach pokonał w walce napowietrznej swego 54., 55. i 56. przeciwka, podporucznik Alhnenröder wczoraj swego 30. przeciwnika.

Wschodnia widownia wojny: Na południe-wschód od Łucka i między Strypą i Dniestrem trwa żywa działalność bojowa. Kilkakrotnie odpędzono rosyjskie oddziały lotne.

Front macedoński: Położenie niezmienione. W walkach przed pozycyjnych bułgarzy pozostali górą.

Pierwszy gieneral-kwatermistrz:
Ludendorff.

## Komunikat francuski.

Paryż, 26. 6. (W. T. B.) Sprawozdanie poniedziałkowe popołudniowe: Bezustanna i bardzo ożywiona działalność obu artylerji w odcinku farmy Royère i Froidmont oraz pod Hurtebise i na wschód od Chevreux. W tej okolicy przypłacił nieprzyjaciel dwa niespodziewane napady na rowy nasze stratami, nie osięgnąwszy żadnego sukcesu. Dwa inne niemieckie napady usiłowane na nasze małe posterunki w Woewre i w okolicy St Mihiel rozbiły się całkowicie. Na wszystkich innych frontach spokojna noc.

W sprawozdaniu wieczornem czytamy: Bezustanna działalność obu artylerji na północ od wzgórza pod Laffaux i w odcinku pod Cerny, Craonne i Chevreux. Na miasto Reims padło 1200 granatów. Z innych frontów nic nowego.

## Komunikat angielski.

Londyn, 26. VI. (W. T. B.) Sprawozdanie poniedziałkowe popołudniowe: Wczoraj wieczorem wykonaliśmy skuteczne operacje w kilku punktach. Zaatakowaliśmy rowy nieprzyjacielskie tuż pod Epéchy, Rouex, Loos i Hooge i zabiliśmy licznych nieprzyjaciół. Na wschód od Vermelles ujęliśmy jeńców, zdobyliśmy 2 moździerze z rowów i wysadziliśmy w powietrze schroniska podziemne, przyczem zadaliśmy wrogowi ciężkie straty. Także na południe-zachód od Lens i na północ-zachód od Warneton podejmowaliśmy skuteczne operacje, zyskując na terenie w obu miejscowościach.

# Gabinet Venizelosa u steru.

Paryż, 25. VI. (WTB.) Agiencja Havasa dowiaduje się pod datą 24. z Aten: Jonnart wystosował do Zaimisa notę, w której wskazuje na wywody mocarstw o nielegalności obecnej Izby i wzywa rząd do zwołania rozwiązanej Izby venizelistycznej. Zaimis, który po wyświadczonych krajowi i królowi przysługach uważa zadanie swe za spełnione, wzywał w interesie dobra kraju do spokoju i zgodności. Nowy gabinet Venizelosa zaprzysiężony zostanie we wtorek albo w środę.

# Pfandbriefs-Aufkündigung.

Es werden statutenmäßig die nachstehend bezeichneten Pfandbriefe der Posener Landschaft, und zwar:

## 1) Die 4%igen Pfandbriefe ohne Buchstaben:

**Serie VI zu 1000 Tlr. = 3000 Mark:** Nr. 1257. 526. 11167. 820. 12159. 15418. 17292. 19865. 21711. 29625. 31433. 32157. 37985. 47030. 625. 51689. 61843. 62311. 312. 355. 481. 659. 63478. 972. 64361.

**Serie VII zu 500 Tlr. = 1500 Mark:** Nr. 981. 1124. 746. 805. 2402. 5636. 7487. 8332. 9286. 10988. 17186. 19409. 905. 26354. 31673. 705. 743. 32131. 519.

**Serie VIII zu 200 Tlr. = 600 Mark:** Nr. 799. 1516. 3949. 5650. 805. 8604. 9670. 11261. 12641. 13050. 226. 15797. 18999. 19071. 20554. 21730. 22414. 23527. 25448. 27014. 28542. 29048. 152. 944. 30046. 33938. 41743. 46566. 678. 51248. 512. 56063. 915. 62916. 63110. 360. 370. 64181. 344. 531. 625. 65197. 375. 653. 886. 934. 958.

**Serie IX zu 100 Tlr. = 300 Mark:** Nr. 582. 599. 973. 1086. 638. 2873. 4220. 599. 696. 5086. 129. 7466. 579. 8378. 856. 871. 9214. 10828. 13416. 18763. 19489. 21522. 22266. 23133. 30313. 967. 31044. 046. 052. 087. 573. 778. 32279. 600. 617. 918. 949.

**Serie X zu 200 Mark:** Nr. 762. 2657. 3859. 898. 907. 4126. 294. 368. 794.

## 2) Die 3½%igen Pfandbriefe ohne Buchstaben:

**Serie XI zu 5000 Mark:** Nr. 5. 140. 391. 397. 509. 512. 558. 896. 1160. 698. 2011. 037. 064. 195. 197. 269. 328. 561. 603. 832. 911. 3046. 184. 192. 317. 377. 448 473. 602. 828. 839. 945. 4157. 500. 541. 5862. 6051. 568. 7292. 998. 8412. 698. 803. 810. 958. 10580. 641. 769. 11377. 819. 12043. 134. 726. 13036 15226. 362. 580. 840. 941. 16109. 197. 542. 17046. 534. 698. 918. 952. 959. 18080. 19392. 434. 630. 20086. 112. 265. 421. 21219. 270. 853. 22019. 168. 268. 506. 23060. 159. 534. 24015. 545. 899. 25378. 915. 26276. 654. 728 846. 27271. 332. 540. 572. 581. 28413. 429. 467. 29159. 30772. 32192. 783. 33122. 471. 489.

**Serie XII zu 2000 Mark:** Nr. 26. 338. 693. 887. 909. 960. 997. 1007. 025. 041. 112. 133. 249. 322. 779. 954. 964. 2107. 747. 813. 997. 3363. 662. 4493. 663. 5177. 6160. 7365. 8520. 863. 9108. 179. 10314. 593. 694. 695. 11233. 942. 12001. 060. 735. 13215. 432. 500. 14156. 305. 375. 521. 608. 824. 916. 15510. 626. 894. 16131. 316. 512. 703. 777. 17189. 18857. 19087. 183. 693. 962. 20643. 826. 21276. 22302. 572. 23069. 230. 675. 24073. 075. 571. 25117. 239. 337. 413. 26454. 787. 27032. 119 813. 28510. 607. 858. 29008. 279. 415. 30281. 361. 470. 31812. 33423. 464. 752. 763.

**Serie XIII zu 1000 Mark:** Nr. 148. 355. 750. 862. 946. 1126. 159. 341. 374. 498. 505. 572. 599. 648. 719. 728. 774. 782. 873. 923. 973. 2018. 057. 067. 189. 198. 299. 432 523. 544. 966. 3056. 372. 698. 819. 4675. 789. 5500. 833. 6341. 7504. 704. 812. 9515. 548. 614. 995. 10112. 905. 11025. 235. 477. 708. 12441. 13727. 755. 14802. 15072. 510. 511. 550. 596. 16215. 882. 17052. 707. 19082. 098. 252. 592. 21187. 279. 22436. 453. 790. 791. 944. 23494. 24281. 419. 450. 627. 763. 25567. 862. 26229. 242. 421. 422. 673. 912. 27151. 347. 622. 657. 669. 28079. 209. 523. 30228. 502. 750. 751. 880. 31570. 572. 639. 32183. 399. 999. 33024. 183. 847. 873. 34320. 35296. 460. 483. 714. 36837. 855. 37093. 169. 469. 474. 956. 38315. 532. 39055. 086. 378. 974. 40263. 390. 635. 998. 41165. 180. 950. 979. 42247. 428. 454. 644. 880. 43629. 44152. 857. 45051. 274. 902. 968. 46927. 959. 47967. 48283. 528. 530. 914. 49028. 039. 159. 361. 605. 658. 908. 978. 50402. 422. 51547. 994. 52579. 678. 54270. 954. 55013. 043. 820. 56602. 712. 57365. 496. 58073. 267. 554. 59195. 885. 921. 60480. 726. 61002. 078. 624. 944. 63096. 369. 616. 618. 64033. 452. 65216. 537. 667. 66904. 67211.

**Serie XIV zu 500 Mark:** Nr. 133. 168. 180. 206. 249. 259. 293. 410. 433. 595. 718. 990. 1429. 516. 526. 855. 919. 956. 2213. 3176. 495. 513. 958. 967. 4206. 441. 5195. 269. 6825. 8185. 9252. 525. 660. 10604. 889. 971. 992. 11229. 405. 442. 916. 12099. 102. 674. 675. 13075. 424. 689. 14048. 206. 249. 454. 527. 557. 15264. 759. 834. 16177. 457. 795. 983. 17093. 094. 131. 141. 602. 750. 19258. 20237. 238. 356. 21298. 558. 22406. 892. 23501. 505. 24074. 209. 353. 707. 709. 710. 25107. 208. 397. 509. 550. 26534. 932. 933. 27534. 760. 872. 28019. 043. 044. 507. 578. 579. 626. 657. 29447. 30204. 749. 912. 31298. 32170. 244. 33426. 577. 623.

**Serie XV zu 300 Mark:** Nr. 4. 205. 261. 381. 383. 405. 506. 759. 803. 810. 867. 895. 1004. 008. 177. 338. 350. 796. 837. 2187. 342. 402. 3141. 189. 569. 592. 4836. 5613. 989. 6002. 012. 675. 766. 837. 8363. 736. 737. 777. 934. 10039. 589. 938. 11335. 12027. 147. 397. 810. 13742. 892. 903. 970. 14023. 349. 378. 414. 436. 460. 495. 668. 798. 802. 15225. 523. 565. 16309. 377. 397. 603. 772. 17431. 584. 692. 745. 910. 18237. 238. 383. 560. 19082. 406. 588. 774. 20235. 506. 829. 976. 21333. 443. 883. 932. 22062. 117. 608. 808. 23233. 363. 811. 25141. 268. 675. 957. 26050. 130. 155. 395. 921. 27409. 28454 866. 29065. 214. 427. 514. 919. 969. 30403. 710. 31735. 32330. 531. 616. 718. 882. 33355.

**Serie XVI zu 200 Mark:** Nr. 364. 401. 786. 930. 998. 1092. 141. 172. 181. 345. 524. 554. 614. 793. 823. 835. 913. 983. 2230. 672. 689. 844. 3038. 743. 4051. 119. 5219. 273. 6195. 391. 7162. 381. 8032. 9050. 10600. 11202. 341. 519. 12262. 436. 445. 678. 756. 901. 13012. 157. 396. 15373. 668. 762. 788. 16225. 314. 17898. 920. 18007. 275. 558. 874. 930. 19125. 145. 225. 454. 590. 735. 969. 20046. 439. 533. 696. 21024. 107. 913. 22096. 182. 187. 396. 551. 662. 23347. 448. 528. 953. 24460. 900. 947. 25228. 26289. 349. 393. 416. 581. 27687. 720. 834. 924. 998. 28565. 29446. 494. 30159. 31234. 380. 720. 32548. 928. 33545.

**Serie XVII zu 100 Mark:** Nr. 154. 336.

## 3) Die 3½%igen Pfandbriefe Buchstabe C:

**Reihe XI zu 5000 Mark:** Nr. 683. 695. 714. 715. 726. 1302. 555. 592. 917. 2017. 112. 116. 134. 343. 416. 580. 3524. 572. 615. 669. 675. 982. 4783. 786.

**Reihe XII zu 2000 Mark:** Nr. 96. 145. 470. 558. 661. 871. 974. 1010. 413. 437. 497. 613. 642. 670. 717. 885. 2179. 777. 3044. 183. 586. 739. 995. 4278. 596.

**Reihe XIII zu 1000 Mark:** Nr. 312. 584. 696. 926. 1077. 116. 614. 702. 2074. 517. 576. 926. 947. 3120. 123. 201. 712. 903. 4131. 198. 535. 577. 5080. 179. 385. 427. 530. 940. 6115. 353. 356. 623. 675. 683 907. 7116. 145. 369. 948. 8285. 338. 473. 823. 9171. 173. 235. 255. 440.

**Reihe XIV zu 500 Mark:** Nr. 72. 182. 246. 480. 941. 1330. 438. 481. 793. 806. 2049. 073. 254. 500. 641. 991. 3229. 604. 755. 4191. 676. 734. 751. 818.

**Reihe XV zu 300 Mark:** Nr. 260. 706. 1005. 126. 296. 529. 617. 2161. 165. 456. 904. 946. 974. 3030. 122. 776. 4073. 276. 476. 490. 592. 746.

**Reihe XVI zu 200 Mark:** Nr. 255. 296. 566. 622. 628. 1284. 508. 717. 2088. 153. 168. 287. 303. 338. 475. 587. 679. 942. 3089. 103. 943. 4229.

den Inhabern zum **2. Januar 1918** hierdurch mit der Aufforderung gekündigt, den Kapitalsbetrag von dem Kündigungstage an **bei unserer Kasse** hierselbst, vormittags zwischen 9 und 1 Uhr, oder **bei der Posener Landschaftlichen Bank** hierselbst bzw. **bei folgenden auswärtigen Einlösungsstellen:**

der **Direktion der Diskontogesellschaft in Berlin,**
der **Schlesischen Handelsbank, Aktiengesellschaft in Breslau,**
dem **Bankhause M. Stadthagen in Bromberg,**
der **Sächsischen Bank in Dresden,**
der **Deutschen Bank, Filiale Glogau in Glogau,**
der **Deutschen Bank, Filiale Liegnitz in Liegnitz,**
der **Kommunalständischen Bank für die Preußische Oberlausitz in Görlitz,**
dem **Bankhause A. Spiegelberg in Hannover** und
dem **Bankhause Wm. Schlutow in Stettin**

bar in Empfang zu nehmen.

Die gekündigten Pfandbriefe müssen nebst den vom 1. Januar 1918 ab laufenden Coupons bzw. Zinsscheinen und den Talons bzw. Anweisungen in kursfähigem Zustande eingeliefert werden.

Der Betrag der etwa fehlenden Coupons bzw. Zinsscheine wird von der Einlösungsvaluta in Abzug gebracht.

Zur Bequemlichkeit des Publikums ist nachgegeben, daß die gekündigten Pfandbriefe nebst Coupons bzw. Zinsscheinen und Talons bzw. Anweisungen **unserer Kasse** bzw. den **obengenannten Einlösungsstellen** auch durch die Post, aber frankiert, eingesandt werden können, in welchem Falle die Gegensendung der Valuta möglichst mit nächster Post, unfrankiert, ohne Anschreiben und unter Angabe des vollen Wertes erfolgen soll.

Zugleich werden die bereits früher ausgelosten, aber noch rückständigen Pfandbriefe, und zwar:

## 1) Die 4%igen Pfandbriefe ohne Buchstaben:

**Serie I zu 1000 Tlr. = 3000 Mark:** Nr. 4300.

**Serie II zu 200 Tlr. = 600 Mark:** Nr. 19610.

**Serie III zu 100 Tlr. = 300 Mark:** Nr. 2960. 13015. 14802.

**Serie VI zu 1000 Tlr. = 3000 Mark:** Nr. 2813. 6410. 752. 7082. 9515. 10990. 44170. 57652. 62921. 64037. 262. 437. 65123.

**Serie VII zu 500 Tlr. = 1500 Mark:** Nr. 4169. 707. 8645. 11069. 17412. 29846. 30931. 32851.

**Serie VIII zu 200 Tlr. = 600 Mark:** Nr. 104. 1233. 486. 3764. 4509. 6680. 846. 7951. 8138. 9444. 10966. 11241. 359. 601. 12482. 13152. 351. 14139. 637. 16420. 18015. 21465. 770. 22883. 27979. 33316. 35247. 41842. 55132. 58522. 59271. 60395. 61438. 752. 857. 63090. 642. 64578. 724. 889. 907. 65005. 061. 584. 742.

**Serie IX zu 100 Tlr. = 300 Mark:** Nr. 578. 765. 1120. 237. 2192. 976. 3233. 706. 731. 4392. 5107. 792. 6721. 722. 7137. 869. 617. 8272. 436. 9505. 537. 994. 10609. 11858. 954. 12205. 18338. 380. 22359. 26959. 29226. 31008. 273. 32132. 564. 588. 596. 794.

**Serie X zu 200 Mark:** Nr. 2070. 111. 620. 807. 3273. 442. 719. 906. 927. 4231. 763.

## 2) Die 3½%igen Pfandbriefe ohne Buchstaben:

**Serie XI zu 5000 Mark:** Nr. 72. 648. 931. 2210. 5503. 838. 917. 7342. 9329. 11833. 13100. 230. 395. 14009. 15968. 17818. 20259. 23630. 29937. 957. 32621. 961.

**Serie XII zu 2000 Mark:** Nr. 294. 675. 1504. 810. 2588. 726. 4137. 5854. 8538. 964. 9794. 10016. 631. 12213. 954. 992. 13414. 14773. 16123. 304. 931. 18345. 656. 19061. 22030. 965. 24396. 426. 964. 25091. 26406. 27716. 29598. 30060. 207. 340. 760. 31668. 32246. 893. 33005. 286.

**Serie XIII zu 1000 Mark:** Nr. 10. 232. 462. 585. 707. 852. 986. 1638. 2129. 285. 589. 728. 900. 3132. 201. 281. 4730. 6831. 7190. 10020. 11832. 14465. 15115. 16988. 17770. 18500. 581. 20460. 943. 22388. 24845. 25282. 27713. 808. 28617. 29456. 30619. 33016. 084. 505. 34167. 529. 35098. 37548. 694. 38413. 39079. 185. 40537. 640. 41390. 901. 990. 42404. 43277. 687. 752. 44002. 089. 47386. 48895. 49817. 828. 50711. 743. 808. 52185. 315. 679. 53284. 54915. 55964. 56173. 235. 273. 357. 566. 822. 834. 956. 58137. 59192. 813. 898. 904. 60449. 715. 61191. 63204. 715. 64068. 65011. 064. 938. 66356. 357. 369. 818. 67179.

**Serie XIV zu 500 Mark:** Nr. 181. 289. 362. 628. 792. 977. 1127. 150. 226. 231. 442. 591. 594. 607. 836. 988. 3742. 4503. 629. 984. 5638. 850. 6073. 160. 7273. 278. 8352. 9111. 10192. 978. 11038. 537. 12761. 853. 877. 14086. 343. 15802. 846. 16599. 694. 979. 17275. 994. 18154. 336. 947. 19238. 305. 20130. 21450. 22373. 405. 612. 854. 919. 23292. 388. 507. 508. 24347. 939. 25799. 973. 26607. 935. 27610. 765. 28109. 985. 29393. 513. 905. 941. 947. 948. 30358. 31080. 32532. 991.

**Serie XV zu 300 Mark:** Nr. 40. 157. 436. 450. 561. 1132. 167. 388. 468. 486. 569. 756. 802. 804. 2608. 3861. 4045. 749. 6339. 340. 368. 452. 7773. 8217. 486. 967. 968. 10175. 283. 12063. 317. 852. 13252. 14019. 634. 15016. 388. 932. 16263. 739. 912. 17020. 173. 354. 619. 695. 18232. 271. 482. 886. 19072. 292. 20158. 21131. 430. 493. 564. 22106. 23148. 24157. 256. 715. 25040. 407. 705. 760. 953. 26464. 879. 28034. 084. 116. 505. 595. 674. 30075. 331. 31239. 240. 32055. 119. 211. 534. 33420.

**Serie XVI zu 200 Mark:** Nr. 52. 118. 315. 375. 810. 883. 1145. 171. 238. 256. 358. 493. 531. 903. 961. 977. 3389. 4473. 5387. 595. 6535. 7982. 8104. 354. 415. 482. 10512. 11700. 982. 12171. 13403. 947. 14103. 453. 633. 679. 15346. 16245. 265. 302. 510. 628. 762. 821 827. 907. 909. 17957. 18356. 869. 19082. 244. 569. 617. 21047. 166. 338. 357. 22272. 526. 559. 784. 880. 23321. 464. 489. 24085. 176. 795. 25073. 121. 335. 630. 26184. 186. 27030. 075. 28567. 646. 29459. 628 671 726. 941. 945. 30221. 334. 31742. 32323. 464. 529. 33006. 178. 201.

**Serie XVII zu 100 Mark:** Nr. 251.

## 3) Die 3½%igen Pfandbriefe Buchstabe C:

**Reihe XI zu 5000 Mark:** Nr. 213. 1018. 165. 2174. 4573. 888.

**Reihe XII zu 2000 Mark:** Nr. 232. 675. 1253. 354. 2449. 453. 512. 858. 905. 3016. 4072. 383. 432. 644. 809.

**Reihe XIII zu 1000 Mark:** Nr. 55. 332. 613. 983. 1393. 720. 2032. 189. 891. 979. 3214. 4997. 5407. 902. 936. 982. 6248. 7677. 8300. 829. 931. 9591. 876.

**Reihe XIV zu 500 Mark:** Nr. 6. 303. 319. 1052. 166. 168. 175. 302. 2366. 633. 782. 3502. 513. 4152. 326. 671. 810.

**Reihe XV zu 300 Mark:** Nr. 50. 384. 510. 1131. 265. 441. 514. 842. 915. 3031. 113. 229. 534. 4554.

**Reihe XVI zu 200 Mark:** Nr. 172. 370. 717. 996. 1197. 459. 522. 559. 550. 845. 2329. 690. 4108. 150. 283. 468. 491. 727. 858.

hierdurch wiederholt aufgerufen und deren Inhaber aufgefordert, den Kapitalsbetrag dieser Pfandbriefe zur Vermeidung weiteren Zinsverlustes unverweilt in Empfang zu nehmen.

Posen, den 22. Juni 1917.

**Königliche Direktion der Posener Landschaft.**

**von Klitzing.**

W poniedziałek, dnia 25. czerwca o godzinie 8½ zasnął w Bogu opatrzony św. Sakramentami, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, ś. p. 6465

**Ignacy Sulewski**

przeżywszy lat 83.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 28. bm. o godz. ½3 z domu żałoby przy ul. Posadowskiego 5.

O czem donosi ciężko strapiona

**żona z córkami.**

PENSJONAT POLSKI
**„HALINA"**
w Sopotach
**ZOPPOT**
Nordstr. 73. Tel. 202.
Halina Tomaszewska.

**Mieszkanie** od lat ośmiu zamieszkałe przez lekarza

7 pokoji, kuchnia z przynależytościami do wynajęcia na I. piętrze przy ul. W. Berlińskiej 44.

5444 **Drowa Maćkiewiczowa.**

Biuro moje znajduje się teraz
przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 3a.
wysoki parter.
6491 **Adwokat Zuromski.**

**Wyjechałem aż do 2. lipca**
**Dr. Pomorski.** 6469

PERLA błyszczy na paznogciach
do znakomitej pielęgnacji paznogci
S. G. Schwartz Fabryka eleg perfumów.
Wrocław (Breslau) założ. 1817.

**Kupię wilę**

o ca. 10 pokojach **w Poznaniu** i proszę o oferty.
**Hieronim Tilgner,** Berlin, Paulstr. 8.

**Drobny koks** z gazowni i hut
z braku węgla poleca 5693
WERNER, sprzedaż węgli, **Poznań** (Posen O. 5.)



Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. (t. z o. o.) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Jaworski w Poznaniu. — Druk na maszynie rotacyjnej. Dodatek.

**Dodatek do numeru 143. Kurjera Poznańskiego**

Poznań, środa dnia 27 czerwca 1917.

# August Cieszkowski
## o wychowaniu dziatwy wiejskiej.

(Dokończenie.)

Autor apeluje więc do społeczeństwa i stara się je przekonać, że w tej associacji sił, w zjednoczeniu dobroczynności publicznej i prywatnej leży skuteczność usiłowań filantropijnych. Wojna światowa pozwoliła nam być świadkami wspaniałej akcji dobroczynnej na wielką skalę zorganizowanej na rzecz Królestwa. Od lat kilku śledzimy działalność Towarzystwa kolonji wakacyjnych „Stella". Na wymienione te cele płyną datki zewsząd od ubogich i zamożnych sfer narodu naszego. Już to dowodem, że jesteśmy doświadczeniem pouczeni. Dawniej sprawa ta tak jasną nie była. Dziś znajdziemy w niektórych miejscowościach instytucje dla dziatek; a skoro chodziłoby nam o założenie nowej, łatwiejsza już z tem byłaby praca. Społeczeństwo dziś się szybciej orjentuje. Cieszkowski daleko trudniejsze miał zadanie. Wszelkiemi sposobami stara się przekonać społeczeństwo, przedstawiając mu, że poprawiwszy stosunki wiejskie, wielkie stąd korzyści mieć będzie.. I tak rozumuje: „Wszak wszyscy ubolewamy nad pijaństwem chłopów naszych, wszak wiemy, że wszystkie usiłowania moralne rozbijają się o ten grzech nałogowy. Śledząc zaś ostateczną przyczynę takowego stanu, — mówi nasz autor — zgadzają się wszyscy na to, iż leży ona w braku wszelkiego oświecenia. Ja bym sądził, iż dokładniej byśmy się wyrazili zakładając ją w braku wychowania, nie tyle bowiem dla ludu potrzebne są wiadomości i wyłączne rozwinięcie umysłu, ile jest potrzeba od samego niemowlęctwa — przy wyknięcie do porządnego i normalnego życia, moralne i praktyczne rozwinięcie ducha, w religji, w dobrych przykładach i w naturalnem wykształceniu dobrych obyczajów źródło swe mające. Pierwsze wrażenia, pierwsze przykłady, pierwsze nawyknięcia są stanowcze na całe życie. Zapobieżenie więc nałogom, przytłumienie zdrożnych popędów przez usunięcie powodujących okoliczności, rozwinięcie zdrowych i poczciwych obyczajów, — słowem obudzenie ludzkiego a nie zwierzęcego życia, od samej kołebki rozpocząć się powinno. Tego tylko Ochrony dokonać są w stanie. Bo jak wyłączne oświecenie jest dziełem i zadaniem szkół, tak normalne wychowanie jest dziełem i zadaniem Ochron. Ich potęga, ich wpływy, gdzie tylko założonemi zostały, są jawne, od nich więc, i od nich tylko spodziewać się należy regieneracji ludu naszego".

Temi słowy zwraca się Cieszkowski już wprost do tych stanów, które tak bardzo i tak często ubolewały nad moralnością chłopów naszych: do ziemian i duchowieństwa. Z temi dwoma stanami liczy się Cieszkowski, występując z projektem zakładania Ochron wiejskich.

„Nie podpada wątpliwości — twierdzi Cieszkowski — iż każdy dziedzic lub nawet dzierżawca, skoro się tylko przekona o potrzebie i użyteczności Ochron tak niezwłocznej jako też i przyszłej, za obowiązek sobie poczyta przeznaczyć na ten cel czy osobną budowlę, czy stosowny lokal w zabudowaniach folwarcznych, czy nareszcie jaką pustą chatę, oraz kawał gruntu na ogród. W braku podobnego zasiłku ze strony dziedzica, co ledwo przypuszczalnem być może, proboszcz miejscowy możeby go zastąpił, a jeżeliby i jego środki dopełnić mu tego nie dozwoliły, gmina cała na jego wezwanie przez składki i ofiary mogłaby je uzupełnić". Autor zaznacza dalej, że współopieka i działanie rządu byłyby nader zbawienne: „raz dla nadania normalnego kierunku całej instytucji, drugi raz dla przyjścia w pomoc miejscowościom nieudolnym lub niechętnym." Oczywista, że litylko współopieka rządu narodowego mogłaby być zbawienną i taką zdaje się miał Cieszkowski też na myśli. Pieczę nad ochroną mi należałoby zdaniem jego powierzyć 1) Centralnie głównej Radzie Instytutów dobroczynnych; 2) Specjalnie Radom szczegółowym; 3) Lokalnie Lekarzom obwodowym.

Przy ochronce powinien się znajdować ogródek. Oddanie gruntu na ogród uzasadnia Cieszkowski nader trafnie. Mówi on: „Kawał gruntu i ogrodu jest niezbędny, choćby tylko dla dania najwłaściwszego dzieciom zatrudnienia w miarę ich sił i zdolności... Każde dziecię mając sobie prawie od kolebki dany kawałeczek gruntu do wyłącznego rozporządzenia, a resztę ogródka uprawiając razem w towarzystwie swych współrówieśników, przywiąże się mocno do tego zatrudnienia, które później na większą skalę ma całe jego życie zapełnić. Dziewczynki zaś pod przewodnictwem dozorczyni wprawiłyby się do wewnętrznego domowego gospodarstwa, a starsze w miarę własnego postępu, do coraz ważniejszych byłyby przypuszczone czynności. „Przestrzeń do biegania dostateczna i kilka prostych narzędzi do gimnastycznych ćwiczeń byłyby w każdej Ochronie potrzebne. Korzystam z tej sposobności, aby wspomnieć o ważności gimnastyki tak przepomnianej w nowszych czasach, a tyle cenionej i uprawianej w starożytności... Kilka trwałych i niekosztownych zabawek dziecinnych, a między temi mianowicie piłka, ta królowa gier dziecinnych, ta wesoła nauczycielka zwinności i zręczności, będą wcale nie zbytkiem, lecz potrzebą w Ochronie. ...Do najdzielniejszych środków naturalnego kształcenia dzieci w Ochronach policzę śpiew i muzykę."

Dzieci powinno się uczyć kilku prostych wieśniaczych tańców, — „albowiem taniec także do niezbędnych potrzeb młodego wieku liczę", mówi Cieszkowski. Na czele Ochrony powinna stać przewodniczka. Prócz jej bezustannego dozoru i periodycznego nadzoru lekarza obwodowego miałaby każda Ochrona najodpowiedniejszą opiekę w proboszczu i w dworze. „Któryż bowiem pleban nie poświęciłby całej gorliwości jaką tylko religja i moralność natchnąć zdołają, osiągnięciu celu tak odpowiedniego własnemu powołaniu? Jego więc współdziałanie, jego nauka, przykład, rady i ciągły wpływ moralny, zastąpiłyby w początkach brak przyzwoitych przewodniczek, później zaś tymże byłby znacznym wsparciem."

„Mniej może wytrawną — mówi Cieszkowski dalej — lecz bez wątpienia gorętszą jeszcze pomoc i opiekę znalazłyby Ochrony w domach obywatelskich u żon i córek dziedziców. Łatwo sobie można wystawić, z jakim zapałem majętniejsze i lepiej wykształcone kobiety u nas rywalizowałyby między sobą w poświęceniach i usiłowaniach na korzyść tej instytucji. Dość powiedzieć, iż ona byłaby właśnie dawno upragnionem polem dla ich działalności i serca".

Co do ochmistrzyń czyli przewodniczek ochron to one mają stać się „Siostrami Opatrzności". A stałyby się niemi, mówi Cieszkowski, skoro obierając ten zawód, nie czyniłyby tego „w chęci zysku, lecz w duchu chrześcijańskiego poświęcenia", i poczytałyby „tenże nie za professję, lecz za wolne śluby, za życie oddane religijno-dobroczynnemu celowi, jak tego Siostry Miłosierdzia dają tak piękny przykład."

Tyle rozprawa Cieszkowskiego. Autor, jak widzimy, temat ujął jasno i konsekwentne wysuł wnioski. A tychże urzeczywistnienie? Od ukazania się w druku rozprawki „O ochronach wiejskich" upłynęło blizko lat 70; mamy oczywiście liczne po wsiach ochrony. Nie są one jednakże tak rozpowszechnione jakby to być powinno. Mogłoby to zresztą oznaczać, że są zbyteczne, ponieważ stan ludu wiejskiego zmienił się na korzyść. Krótki choćby pobyt na wsi przekona nas wszakże, że zależnie od okolicy nie wiele się tam zmieniło. Oczywista, nasz wieśniak lepszą dziś pobiera płacę, lecz w chacie jego często nadal panuje zaduch, ciemnica i wilgoć. Również i dziś nie wolniejszy nasz lud od przesądów, więcej wierzy „mądrym" i owczarzom niż lekarzom. Wystarczy wskazać na jedno zjawisko. Kiedy n. p. w państwach zachodnich opieka nad niemowlętami dziećmi posunęła się bardzo daleko, u nas znajduje się dopiero w powijakach. I nie tylko lud uważa wielką liczbę śmiertelności dzieci i niemowląt za coś normalnego, ale i warstwy inteligientne. Spostrzega to zapewne każdy z naszych lekarzy. Że za mało na tym polu pracowaliśmy, tego najwymowniejszym dowodem jest straszna liczba śmiertelności wśród dzieci. Z urzędowej statystyki okresu od lat 1904—1912 wynika, że nasze dzielnice, z wyjątkiem obwodu rejencyjnego poznańskiego, należą do najnieszczęśliwszych pod tym względem części kraju.

Instytucje nasze filantropijne, które u nas zastępować muszą przedsięwzięcia rządowe, całemu ogromowi tej pracy podołać nie mogą, ponieważ wciąż walczyć muszą z przeszkodami. Działalność poznańskiego Towarzystwa Hygjenicznego rokuje najlepsze nadzieje. Tu przysłużyłaby się bardzo sieć dobrze pracujących ochron wiejskich. Wszelkim akcjom filantropijnym przyniosłaby ona wielkie korzyści, stanowiąc dla nich naturalny punkt oparcia. Przykład obcych powinien nas przekonać, że tylko w tym kierunku pracę posunąć trzeba. Dziś ciąży na nas tem większy ku temu obowiązek. Chwila obecna pobudza nas do skierowania wszystkich starań ku zachowaniu przy życiu, jak również ku przygotowaniu do życia jednostek, których ręce tak bardzo są potrzebne do uprawy zniszczonych dziś, a niegdyś tak żyznych niw naszej ojczyzny.

Rathenow n. H.

**Kazimierz Bross.**

# Cesarz Karol
## i kapłan polski.

Poniżej podajemy za krakowskim »Czasem« list cesarza Karola do ks. kanonika Świeykowskiego z Gorlic, tych Gorlic, przy których począł się znajomy majowy odwrót rosyjski.

Po przełamaniu frontu — pisze »Czas« — tragiczny los miasta wzbudził ogólne współczucie. Na tem tle uwydatniła się zarazem postać pełnego poświęcenia kapłana, który w czasie inwazji sprawował tymczasowy zarząd miasta jako najgorliwszy opiekun ludności. Nie brakło jednak i cierni. Na podstawie denuncjacji wydalonego ze służby za pijaństwo urzędnika miejskiego, odbyła się przeciw ks. Świeykowskiemu rozprawa w krakowskim sądzie polowym. Rozprawa wydobyła na jaw nie przewinienia, ale tak wyjątkowe zasługi, że cesarz nadał mu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracją wojenną. Ks. Świeykowski zwrócił się z prośbą do monarchy, aby pozwolił mu pracować dalej bez świeckiego odznaczenia, gdyż to, co zdziałał, czynił jedynie z „kapłańskiego powołania" i „chrześcijańskiej miłości bliźniego". Niebawem zjawił się w Gorlicach żandarm pałacowy z wiedeńskiego Burgu jako kurjer, który wręczył ks. kan. Świeykowskiemu list cesarski, będący najpiękniejszem uznaniem jego obywatelskiej działalności, a zarazem — kończy »Czas« — znamiennym dokumentem szlachetności serca monarchy. List brzmiał:

Baden, 16 marca 1917.

Kochany kanoniku Świeykowski!

Uznaję powody, jakie skłoniły Pana do prośby, by wolno mu było zwrócić krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracją wojenną, który mu udzieliłem.

We wzorowem wypełnianiu powierzonych obowiązków rządowego komisarza w ciężko doświadczonem mieście Gorlicach, w idealnem wykonywaniu swojego powołania, jako duszpasterz, zdziałałeś Pan rzeczy, które posłużą za przykład i zjednały Ci pełen podziwu szacunek szerokich kół społeczności.

Kapłan, który wysokim zadaniom swego wzniosłego urzędu tak sprostał, jak Pan, który w najcięższych czasach był dla bliźnich swoich duchowym pocieszycielem, pomocnym przyjacielem i zapobiegliwym doradcą, wystawił sam sobie w sercach współobywateli najpiękniejszy pomnik i zapewnił sobie kartę honorową w dziejach swej Ojczyzny.

Dla tak wiernego sługi Bożego zbyteczne być może zewnętrzne odznaczenie, albowiem znajduje najwyższą nagrodę w świadomości doskonałego wypełniania obowiązku.

Z pełni serca życzę Panu, byś mógł zapomnieć krzywdy (Ungemach), doznanej niezasłużenie w marcu 1916 roku.

Najgoręcej dziękuję za wszystko dobre, za dokonane prace Pana, i proszę Boga o najobfitsze dlań błogosławieństwo.

Karol m. p.

List ks. kan. Świevkowskiego, przesłany do kancelarji cesarskiej, brzmiał:

Wasza cesarska i królewska Apostolska Mość najłaskawszy Cesarzu i Panie!

Z »Wiener Ztg.« dowiedziałem się, że nadane mi zostało wysokie odznaczenie krzyża kawalerskiego orderu Franciszka Józefa. Z niżej przytoczonych powodów widzę się jednak zmuszonym, to dla mnie ze wszech miar cenne odznaczenie, z pokornem podziękowaniem Waszej ces. i król. Mości oddać do dyspozycji.

Od 21 lat przebywam jako kapłan i profesor w Gorlicach. Ściśle związany z tem miastem, przeżyłem tam tyle chwil szczęśliwych, że nie widziałem w tem nic nadzwyczajnego i godnego uznania, jeżeli w połowie września 1914 roku, gdy wszystkie polityczne i autonomiczne władze były zmuszone miasto opuścić, postanowiłem objąć urząd burmistrza i opiekę nad pozostałymi mieszkańcami.

Skłoniło mnie do tego postanowienia moje kapłańskie powołanie, które mi każe chrześcijańską miłość bliźniego nietylko słowy głosić, ale czynami okazywać; bez względu więc na to, czy moje usiłowania i trudy zasłużą wobec świata na odznaczenia i pochwały, pragnąłem jedynie pełnić wolę Wszechmocnego Sędziego i Jego święte przykazania. Najpiękniejszą nagrodę dał mi spokój sumienia i silne przekonanie, że w tych strasznych miesiącach podczas dwukrotnej rosyjskiej inwazji i ostrzeliwania miasta, trwającego przez 126 dni, uczyniłem wszystko, w miarę moich sił i mojej wiedzy, na chwałę Boga i dla dobra moich bliźnich.

Ciężkie i gorzkie krzyże dźwigałem przez ten czas, tak, że w końcu maja 1915 r. mogłem szczerze i bez żadnej ukrytej myśli odpowiedzieć pewnemu niemieckiemu gienerałowi, który w obecności kilku urzędników magistratu oświadczył: „Wasza Przewielebność! słyszałem już o księdzu: Należy się Panu krzyż żelazny!" — „Dziękuję Ekscelencjo za te słowa; dość krzyżów dźwigałem jako burmistrz, te mi się należą jako katolickiemu kapłanowi; pozostaw Ekscelencjo inne krzyże tym, którzy ich pragną".

Wychowany od dzieciństwa w ściśle konserwatywnych i lojalnych zasadach przez całe 52 lata mego życia pozostałem im wierny na każdym kroku, i starałem się dowieść tego przy każdej sposobności. A jednak już w czasie, kiedy namiestnik Collard zamianował mnie komisarzem rządowym dla Gorlic, zostałem na denuncjację sługi magistrackiego wydalonego za pijaństwo, zawezwany przez sąd polowy w Krakowie. Przyszedł straszliwy moment, rozprawa, chociaż moja niewinność była już wykazana w śledztwie przez świadectwa politycznych władz, c. k. żandarmerji i wielu świadków; i na tej rozprawie, która odbyła się 10 marca 1916 roku, musiałem stanąć jako obwiniony. Zostałem jednomyślnie uwolniony, gdyż inaczej być nie mogło. Jednakże to stawanie przed sądem było dla mnie, kapłana, który przez całe życie spełniał nienagannie swoje obowiązki wobec Boga, Kościoła i Ojczyzny, najcięższym krzyżem, jaki włożono na moje barki i serce.

Podczas tej okropnej wojny straciłem mego jedynego brata porucznika ułanów, moja matka umarła ze zgryzoty po jego śmierci; moje prywatne mienie zostało zniszczone przy zburzeniu miasta — ale wszystkie te krzyże łżej mogłem znieść jako ofiary na ołtarzu miłości Ojczyzny. Ten ostatni zupełnie niezasłużony krzyż z 10 marca 1917 — który to dzień będzie najpamiętniejszym w mojem życiu — był mi najcięższy i największa gorycza mnie napoił.

Polecając moją najpoddańszą prośbę najwyższej łasce, kreślę się z najgłębszą czcią i poddaniem.

Bronisław Świevkowski
kanonik, katecheta, komisarz rządowy.

Gorlice, 21 lutego 1917 roku.

Listy powyższe rzucają ciekawe światło na ciężkie przejścia ludności polskiej w Galicji w pierwszym okresie wojny, a zarazem w jasnem świetle przedstawiają piękną postać kapłana-obywatela. Pismo cesarza zaś w szczególności dowodzi, że młody monarcha austrjacki przystępnym jest dla uczuć ludzkich, nieskażonych suchą formalistyką dworską.

# Wiadomości wojenne.

### Niemieckie doniesienie wieczorne.

**Berlin, 25. VI. wiecz. (WTB.) Specjalnych operacji bojowych nie było.**

**Z walk na morzu.**

Berlin, 24. VI. (WTB.) Na Atlantyku i na Morzu Północnem zatopiły nasze łodzie podwodne świeżo 7 parowców, 1 żaglowiec i 2 parowce rybackie i to: uzbrojone parowce angielskie „Hollington" (4221 ton), ładunek, jak się zdaje, amunicja, „Polyscena" (5737 ton) z pszenicą i towarami z Australji, „Orator" (3563 ton), „Baron Cawdor" (4316 ton), oba po brzegi naładowane, „Achilles" (641 ton), ładunek wino, angielskie parowce rybackie „Shamrock" i „St. Bernhard", angielski kuter „Alwyn" z węglem oraz dwa nieznajome pa-

# Twórczość Kasprowicza
## z punktu jego psychicznej ewolucji.

(Odczyt wygłoszony na ostatniem walnem zebraniu „Ostoi" w Poznaniu.)

(Ciąg dalszy.)

Jednem z najważniejszych, bytem człowieka wstrząsających uczuć, to miłość — miłość zmysłowa kobiety. — To też te pierwsze przeżycia miłosne we wnętrzu artysty niezatarte pozostawiły ślady, nadały kierunek całej jego twórczości i nakłoniły do światopoglądu panteistycznego. A historja tych przeżyć? — daje nam ją Kasprowicz w „L'amore desperato":

„...Wymowne
Były te oczy: w ich blaskach tak cichy,
A tak zdradliwy usiadł demon śmiechu,
Tak do niezwykłej wabiący rozkoszy,
Że mimowoli przeszedł dreszcz me kości...
Czułem, że płomień na twarz mi wystąpił
I że nie jestem panem swojej woli...
Chciałem się zerwać, młody i w Platona
Boskiej mądrości zakochan, wielbiący
Rdzeń Peraficznych zachwytów świętego
Mistrza z Assyżu....."

Lecz zwodnicza Cyrce inne zupełnie na życie ma poglądy:

„Taka filozofja
I takie władną prawidła w wszechświecie,
Że ponad wszystko jest miłość, nie we mgle
Sfer zaobłocznych zrodzona, lecz tutaj,
W naszych uściskach i w naszych całunkach.
Stój! stój! jeleniu, sunący z wzniesioną
Głową po górach Beteru, twa łania
Dzisiaj przy tobie! Z twych kwiatów ostatnich
Z mchów, co skrywają korzenie jaworów,
Uścielmy gniazdo. Zanim czas przeminie,
Zanim ta młodość, która gra nam we krwi
Pieśń nad pieśniami, zamilknie na zawsze.....
I usłuchałem.... I wtedy raz pierwszy
Z duszy, w mistyczny zakowanej pancerz,
Hymn mi wytrysnął bluźnierczy, że niema
Potężniejszego bóstwa ponad ciało..."

Cała wewnętrzna budowa poety ulega gruntownej zmianie — miejsce szczytnych, dziewiczych porywów zajmuje żądza ciała — piękno kształtów kobiecych i to ostateczne zadowolenie zmysłów wszystkich, a przedewszystkiem czar, którym natura wszelkie przedwstępne umaja kroki, by dobić do celu, omamiają duszę do tego stopnia, że wiara dziecięca na kształt stoczonego drzewa w próchno się wali, ideały wszelkie bezcielesnemi wydają się majakami, a żądza i dosyt na ruinach dziecięcej prostoty w królewskiej panoszą się pysze. Pod takiemi rządami duch początkowo ogłuszony nie dochodzi wcale do głosu, uczucie zawłada całą świadomością i niby rozhukany stepowiec pędzi na oślep w kierunku żądzą wyznaczonym, niebaczny tratowanych kopytami istnień. Lecz mimo największej wrażliwości, mimo najsilniejszego napięcia uczucie długo ostać się nie może, a wtedy podnosi się z głębi pomiętego ducha protestujący głos sumienia i do walki otwartej staje — organizm młody, więc chuć zwycięża; ale ta ciągła walka wyradza nieznośny rozdźwięk w duszy, świadomość coraz silniej na wierzch się wybija i nieraz w momentach się jawi, w których człowiek dawniej w zupełną niepamięć się nurzał — niedosyt zaczyna wyciągać swe obmierzłe, oślizłe macki i naturalna płciowa miłość przeradza się w bagno rozpusty, w której ciało na kształt kokoty w pióropusze ducha się przystraja — naturalnem następstwem: zupełne obrzydzenie życia i pragnienie śmierci czy racze, unicestwienia, bo świadomość pośmiertnego bytu wraz z wiarą się rozwiała.

„Niechaj się cały rozpłynę w wszechbycie!...
Niechaj to życie,
Co dziś się w jednej skupiło postaci
Bólu i nędzy,
Zatraci
Dotychczasowe znamiona!
Niech się przemienię u twojego łona
O ty przecicha
I uśmiechnięta czarodziejko boża,
W tysiączne kształty: w powietrze,
W ogień i krople błękitnawej wody:
Niech wniknę w wszystkie żywioły,
Wszystkie jestestwa, co w wszechżycia przędzy
Różnobarwnemi są ziemi: w owady,
Co się z ziemnego wychylają łona,
By w jednej chwili zagubić swe ślady:
W poziomą trawkę, w ślepy kwiat paproci,
W jaskier, co łąki nam złoci!...
A jeśli znajdę, o Śmierci, przed tobą
Łaskę, to w lilje zmień mnie, nad śnieg bledsze,
W róże czerwieńsze od krwi!
Tylko po końcu tych smutnych dni,
Okrytych czarną żałobą,
Niechaj najmniejszą nie wniknę kropelką
W byt ludzki, o złamanych jestestw zbawi[cielko!"...

Czuje się złamanym, upodlonym, nie widzi treści w tem życiu obmierzłem i nic dziwnego, bo na cóż to życie?! — na to, żeby człowiek w wiecznych dopływach i odpływach uczucia czuł nikłą ograniczoność swych piekących chuci, które podżegają jeszcze tę straszną, źrącą za pięknem i dobrem tęsknotę, co duszę spopiela i przeobfitem źródłem wieczystej tryska goryczy? nie warto żyć, bo każdy zwierz, każda roślina szczęśliwszym zda mu się bytem —I dlatego przeklina świat,

„bo w jego przepaścistej cieni,
Gdzie patrzaj! szatan Pychy z Rozpustą się miota,
Wśród kazirodczych uścisków,
Rodzą się płody, co z błysków
Słonecznych nic w swej duszy nie mają bez[bożnej....
Przeklinam świat, tak trwożny,
Gdy posmutniała zbliża się doń Cnota,
A taką czelność mający w swem oku,
Takie promienie odwagi,
Gdy doń w pospiesznym kroku
Biegnie Występek nagi;
Kiedy go chwyta w swój szalony taniec
I w rozburzonej piersi skrę rozżega,
Co nie miłością jest, lecz tchem lubieżnym,
Warzącym wszystkie uczucia,
Gdy wystrzelają nad kraniec
Zepsucia,
I hamującym tę myśl, gdy wybiega
Z poziomych gnieździsk i ginie
W złotej krainie —
W niebios przestworze bezbrzeżnym...
Przeklinam go ostatnią krwią i łzy kropelką
Ostatnią, zrozpaczonych bytów zbawicielkol..."

**Dr. Czesław Ganowicz.**

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rowce, z których jeden wystrzelono z konwoju.

Jedna z łodzi podwodnych stoczyła potyczkę ze statkiem strażniczym i nieprzyjacielską łodzią podwodną, w toku której pierwszy ciężko uszkodzony został przez artylerję. Nieprzyjacielska łódź podwodna przykryta została salwami. Czy została ugodzona, nie zdołano stwierdzić z pewnością.

Inna nasza łódź podwodna, zaatakowana przez nieprzyjacielską, ugodziła w wierzę przeciwnika.

## Komunikat austryjacki.

Wiedeń, 25. VI. (WTB.) Wschodnia widownia wojny: W kilku miejscach ożywiony ruch artylerji. W odcinku od Narajówki aż do Zborowa ogień nieprzyjacielski znowu znacznie się ożywił i miejscami trwał planowo. Na północo-wschód od Brzezan zapalono strzałami nieprzyjacielski balon na linie.

Włoska i południowo-wschodnia widownia: Bez zmian.

Zastępca szefa sztabu generalnego:
von Hoefer, marszałek polny porucznik.

## Komunikat rosyjski.

Petersburg, 24. VI. (WTB.) W sprawozdaniu sobotniem czytamy m. i.: Front zachodni: Nad Stochodem wywiadowcy nasi pod wsią Pomochu urządzili zasadzkę, otoczyli zbliżających się niemców i zasypali ich granatami ręcznemi. W potyczce, jaka się wywiązała, odpędzono niemców bagnetem. Kiedy nadeszły posiłki nieprzyjacielskie, wywiadowcy nasi cofnęli się do swych pozycji.

Front rumuński: Ogień karabinowy.

Kaukaz: W okolicy Rayant (?) turcy pod naciskiem wojsk naszych cofnęli prawe swe skrzydło o 4 wiorsty.

**Udział Kanady w wojnie.**

Londyn, 24. VI. (WTB.) Według pisma »Observer« zakomunikował prezes ministrów kanadyjskich Borden, że Kanada wysłała dotąd 325 tys. chłopa do Europy. Straty wynoszą dotąd około 90 tys. ludzi, w fabrykach amunicji pracuje dotąd przeszło 300 tys. ludzi.

**Rozruchy w Irlandji.**

Cork (Irlandja), 25. VI. (WTB.) Reuter donosi: W niedzielę zaatakowali sinnfeiniści podczas pochodu biuro rekrutacyjne. Wywiązały się poważne tumulty, policja wkroczyła kilkakrotnie, zarekwirowano wojsko z karabinami maszynowemi. Gęsty deszcz kamieni zmusił policję do drastycznych zarządzeń. Człowiek pewien został zabity wystrzałem, tuzin ludzi raniono bagnetem. Rozruchy stłumiono około północy.

**Ruch rewolucyjny w Irlandji.**

Berno, 23. VI. (WTB). »Times« donosi z Dublina, że uwolnionym powstańcom irlandzkim zgotowano przy ich powrocie wielkie owacje, podczas których chorągwie i oznaki rewolucyjne wielką odgrywały rolę. W ostatnich tygodniach założono w Irlandji 17 klubów sinjeinistów, które rzekomo mają przeciwdziałać organizacjom lokalnym United Irish League.

**Anglicy a Czerwony Krzyż.**

Sofja, 23. VI. (WTB.) Według zeznań bułgarów, zbiegłych z niewoli, przybywają do Saloniki codziennie dwa lub trzy statki z oznakami Czerwonego Krzyża. Ładunek statków składa się z żywności i amunicji. Odnośni bułgarzy musieli sami pomagać przy wyładowywaniu 20 mniej więcej statków tego rodzaju.

**Lord Northcliff na czele misji angielskich w Ameryce.**

Berno, 25. VI. (WTB.) Według doniesienia „Timesa“ z Waszyngtonu oświadczył lord Northcliff wobec Lansinga, że angielski gabinet wojenny postawił go na czele wszystkich angielskich misji specjalnych w Ameryce.

**Powodzenie ministerstwa włoskiego.**

Rzym, 23. VI. (WTB). Według doniesienia Ag. Stefan. obradowała Izba przez 3 dni na posiedzeniach tajnych. Ogłoszenie sprawozdań zostało zakazane. Pisma donoszą, że minister spraw wewnętrznych wygłosił wczoraj mowę, która miała powodzenie bezprzykładne i wywołała entuzjastyczne demonstracje. »Tribuna« pisze: Po sukcesach Sonniny od zebrania się Izby i Orlandy na tajnem posiedzeniu jest rzeczą pewną, że ministerstwo wzmocnione wyjdzie z obecnych debat.

## Komunikat bułgarski.

Sofja, 24. VI. (WTB). Sprawozdanie sobotnie: Front macedoński. Na całym froncie słaby ogień działowy, który ożywił się chwilami w kolanie Czerny, na wschód od Czerny i na południe od Doiran. Oddział piechoty angielskiej, który usiłował posunąć się na północo-wschód od jeziora Doiran, odpędzono ogniem. W pobliżu lewego brzegu dolnej Strumy odbyła się potyczka między oddziałami wysuniętemi.

Front rumuński: Pod Tulceą ogień artylerji i piechoty. Pod Mahmudje ogień działowy.

**Przesilenie gabinetu serbskiego.**

Korfu, 23. VI. (WTB). Gabinet serbski wręczył następcy tronu swą dymisję, którą przyjęto. Nowy gabinet ma skład następujący: przewodnictwo i sprawy zagraniczne Pasicz, finanse Proticz, sprawy wewnętrzne Iovanowicz, sprawiedliwość i handel Gjuriczicz, roboty publiczne i kult Minczicz i wojna gen. Tersicz.

## Komunikat turecki.

Konstantynopol, 23. VI. (WTB). Nad frontem Dialy jeden z naszych oddziałów w odcinku prawego skrzydła anglików w nocnym ataku zajął Szeichrubean (między Kiasil Rabat i Bakubą). Nad granicą na wschód od Revanduz odparto w dwuch miejscach ataki rosjan. Na froncie kaukaskim odparto napady jakie nieprzyjaciel podjął na lewem skrzydle małemi siłami. Na innych frontach nie było zmiany.

**Odroczenie drugiej konferencji socjalistycznej.**

Sztokholm, 25. VI. (WTB.) Biuro informacyjne petersburskiej Rady robotników i żołnierzy donosi: Międzynarodowa konferencja socjalistyczna na życzenie towarzyszów francuskich, którzy nie mogą na czas przybyć, zostanie odłożona; po naradach z partją francuską i innemi partjami, ustanowiony zostanie nowy termin.

**Echa zajść w Gienewie.**

Berlin, 25. VI. Jak donosi »Voss. Ztg.«, przyjął wczoraj poseł niemiecki w Bernie, bar. Romberg, wizytę ministra Dunanta, który z polecenia rządu szwajcarskiego wyraził najgłębsze ubolewanie z powodu zajścia w Gienewie, i zapowiedział równocześnie surowe ukaranie za obrazę, jakiej dopuszczono się względem Niemiec.

**Straty koalicji w statkach handlowych i wojennych.**

Berlin, 25. VI. (WTB.) Po ogłoszeniu zdobyczy majowych naszych łodzi podwodnych wynosi ogólna suma statków nieprzyjacielskich i neutralnych, zatopionych od początku wojny dzięki zarządzeniom państw centralnych, 8 mil. 638 tys. 500 ton, czyli prawie 60 proc. ton więcej, niż liczyła niemiecka flota handlowa przy wybuchu wojny. W tym samym czasie zniszczono z angielskich statków wojennych 157 jednostek o pojemności 632 900 ton a ogółem 255 jednostek nieprzyjacielskich o pojemności 892 465 ton. Straty te równają się mniej więcej sile floty wojennej Stanów Zjednoczonych w początku wojny.

# Z Królestwa.

**Żydzi dla prawosławnych.** Prasa żargonowa informuje, że w Warszawie utworzył się komitet żydowski w celu udzielania pomocy kilku tysiącom prawosławnych pozostałych w Warszawie w nędzy. Komitet ten zwrócił się do kupców żydowskich z Nalewek, Gęsiej itd., z których żaden nie odmówił wsparcia, a niektórzy dali nawet większe sumy, dochodzące do 1000 marek.

# Z Galicji.

**Niemcy na kolejach galicyjskich.** W mowie swej, wygłoszonej w Izbie posłów dnia 13. bm. poruszył prezes Koła Polskiego Dr. Łazarski między innemi także rozporządzenie wojenne ministra kolei państwowych Forstera, wedle którego każdy urzędnik, a nawet sługa kolejowy, władać musi językiem niemieckim. Wskutek tego rozporządzenia funkcjonarjusze kolejowi poddać się musieli egzaminowi, po którym znaczna ich część została ze służby wydaloną. W miejsce ich powołani zostali do służby kolejowej w Galicji urzędnicy i funkcjonarjusze, nierozumiejący języka polskiego, lecz władający niemieckim. Stosunki, jakie z powodu tego się wytworzyły, spowodowały liczne wypadki kolejowe, które tłumaczono następnie zdradą urzędników polskich.

Po tej mowie prezesa Koła zwrócił się minister Forster do krakowskiej dyrekcji kolejowej z żądaniem wyjaśnienia faktów, na których Dr. Łazarski zarzuty swoje mógł oprzeć. W obszernym memorjale, przesłanym ministrowi Forsterowi, stwierdziła dyrekcja krakowska, że wskutek zarządzenia ministra Forstera przybyła do Galicji ogromna liczba funkcjonarjuszów kolejowych, nierozumiejących wcale języka polskiego. W r. 1915 część tych urzędników została odwołana, dziś jeszcze jest jednak w obrębie samej dyrekcji krakowskiej około tysiąca takich funkcjonarjuszów. Pewna część tych funkcjonarjuszów powołana została do Galicji ze służby kasowej i konceptowej, nie miała tedy należytej wprawy w służbie ruchu. W październiku r. 1914 powołano do Galicji ponadto drugich naczelników i kontrolerów niemieckich, przydzielonych wprawdzie do „Feldtransportleitung“, pozostających jednak w ciągłej styczności służbowej z dyrekcją i jej urzędnikami. Urzędnicy ci zaznaczali przy każdej niemal sposobności, że misją ich jest kontrola należytego urzędowania funkcjonarjuszów miejscowych. Wszystkie zarządzenia skuteczne przypisywano wówczas urzędnikom i funkcjonarjuszom, powołanym z zachodu, zarządzenia nieszczęśliwe przypisywano funkcjonarjuszom miejscowym.

Memorjał podnosi, że należyte wykonywanie służby kolejowej nie wymagało wcale powoływania nowych naczelników. Memorjał zaznacza wkońcu, że organa inspekcji gienerałnej nie traktowały urzędników i funkcjonarjuszów sprowadzonych na równi z miejscowymi. — Wszystkie okoliczności powyższe wywołały rozgoryczenie wśród urzędników i służby miejscowej, a rozgoryczenie to rosło w miarę, jak dzienniki niemieckie piętnowały urzędników polskich zdrajcami państwa.

Tem samem stwierdziła władza kompetentna, że zarzuty prezesa Dr. Łazarskiego na realnych oparte były podstawach.

# Wiadomości z dalszych stron.

—* **Pożar Rzgowa.** Szczegóły olbrzymiego pożaru wsi Rzgowa, o którym już donosiliśmy, są według »Kurjera Warszawskiego« następujące:

Osada Rzgów pod Łodzią zgorzała niemal doszczętnie. Z 300 posesji spaliło się około 150; płomienie strawiły przeszło 400 budowli. Spłonął kościół i sąd gminny. Bez dachu pozostało przeszło półtora tysiąca osób, głównie ludności chrześcijańskiej, gdyż Rzgów liczył 30 rodzin żydowskich. W płomieniach znalazła śmierć żona mieszczanina, Łukaszowa Sądkiewiczowa; wskutek silnego poparzenia zmarł jeden z obywateli rzgowskich, członek tamecznej straży ogniowej. Kilkanaście osób, w tej liczbie proboszcz miejscowy, ks. kanonik Skowronek, uległo dotkliwemu poparzeniu.

Pogorzelcom trzeba przyjść z pomocą. Zostali bez dachu nad głową, bez odzieży, sprzętów, kęsa chleba. Dla nieszczęśliwych niewątpliwie zorganizuje pomoc doraźną Łódź, jako najbliższe wielkie miasto. Ale i w innych dzielnicach kraju, do których dotrze wieść o nieszczęściu rzgowian, napewno poruszą się serca i pod wpływem serdecznego współczucia obudzi się skłonność do składania ofiar dla pogorzelców. Jest ich przeszło tysiąc.

—* **Krwawa walka z bandytą.** Pisma warszawskie zamieszczają szczegóły pogoni za bandytą. Przy ulicy Twardej za Pańską, w Warszawie tłum ludzi ścigał przyzwoicie ubranego młodego człowieka, krzycząc „trzymajcie bandytę“. Milicjanci: Brykczyński i Wanat przyłączyli się do ścigających. Widząc się otoczonym, bandyta wpadł do domu nr. 3 przy ulicy Srebrnej i tutaj schronił się do ubikacji mansardowej, skąd zaczął strzelać. Po chwili obydwaj milicjanci padli ranieni. Tłum z przestrachu rozbiegł się na wszystkie strony.

Tymczasem odgłos strzałów ściągnął patrole wojskowe i milicjantów. Bandyta strzelał bez przerwy. Podczas tej strzelaniny otrzymali rany żołnierz i 50-letnia Anton. Dobrzyniakowa, zamieszkała przy mężu. Jeden z agientów policji kryminalnej, usiłując dostać się na górę stąd bandyta ukryty strzelał, spadł z drabiny. Widząc, że nie można będzie ująć bandyty żywego, żołnierze zaczęli z różnych stron strzelać do kryjówki bandyty, a jednocześnie przybyła straż ogniowa, zalewała wodą kryjówkę.

Po chwili bandyta przestał odowiadać na strzały i gdy z zachowaniem pewnych ostrożności, milicjanci wraz z żołnierzami weszli do jego kryjówki, znaleźli go nieżywego z roztrzaskaną od kul czaszką. Jak się okazało, agienci kryminalni usiłowali aresztować bandytę, który strzelał z rewolweru, zabił agienta Nowakowskiego i następnie rzucił się do ucieczki.

Narazie nie sprawdzono identyczności bandyty. Aresztowano kilka osób, a w tej liczbie dwie elegancko ubrane kobiety.

Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przybyło z karetkami i udzieliło pomocy rannym. Milicjanta Brykczyńskiego, który otrzymał ranę postrzałową lewego ramienia i klatki piersiowej, pozostawiono na miejscu. Drugiego milicjanta, Wanata, który został ciężko raniony w miednicę, odwieziono do szpitala Dz. Jezus. Również do tego szpitala odwieziono Antoninę Dobrzyniakową, zranioną w biodro. Ranionego żołnierza odwieziono do szpitala Ujazdowskiego; ma on ranę postrzałową uda, nadto uległ złamaniu kości. Agienta policyjnego, który spadł z drabiny, pozostawiono na miejscu, po dokonaniu opatrunku.

— * **W sprawie wywozu cukierków do Niemiec.** W „D. W. Ztg.“ czytamy: Z rozporządzenia szefa zarządu pozwolenia na wywóz do Niemiec cukierków i towarów cukierniczych tracą swoją ważność z d. 1. lipca 1917 r. Pozwolenia takie nie mgoą być udzielane.

— * **Ułatwienia dla miejsc kąpielowych.** Gdy w Galicji pobyt w uzdrowiskach i letniskach, a nawet w miejscach kąpielowych jest wielce utrudniony, w Czechach namiestnictwo czyni wszelkie ułatwienia miejscowościom leczniczym. I tak obecnie wydało namiestnictwo w Pradze rozporządzenie, mocą którego aż do 15. września br. wolno w miejscowościach leczniczych Czech podawać w kawiarniach, cukierniach i restauracjach kawę z mlekiem (białą) od godz. 7 do 10 rano, od godz. 1 do godz. 3 po południu i od godz. pół do 5 do 7 po południu.

—* **Posucha a plamy na słońcu.** Ostatni nr. »Astronomische Zeitschrift«, omawiając posuchę obecną, wyjaśnia ją wpływem plam na słońcu, których liczba w br. doszła do maximum.

W latach, w których liczba tych plam się zwiększa, działalność promieni słonecznych jest mniejsza, wskutek czego zmniejsza się również parowanie mórz i oceanów, mamy więc zimy mroźne, a lata gorące i suche.

W rb. właśnie obserwowaliśmy to zjawisko. Po długiej, mroźnej zimie pogoda ustaliła się mniej więcej od początku maja, zakłócana tylko drobniejszemi opadami.

Rozpoczęła ona pierwszy okres posuchy w tym roku i według wszelkiego prawdopodobieństwa w najbliższych miesiącach wystąpią dalsze długotrwałe okresy posuchy.

Powyższe zapowiedzi nie brzmią zbyt zachęcająco na przyszłość. Niestety stwierdzić trzeba, że przyczyny zmian klimatycznych w tym roku, wyjaśnione powyżej, nie ulegają zdaje się żadnej wątpliwości. Już w zimie podczas silnych mrozów zwracaliśmy uwagę na zjawienie się plam na słońcu i ich oddziaływanie, a sprawdzanie się wniosków, wysnuwanych z ruchu postępowego plam na tarczy słońca, mógł zaobserwować każdy z czytelników.

Dla uzupełnienia powyższych informacji dodać jeszcze należy, że właśnie obecnie zbliżamy się do maximum plam słonecznych. Na tarczy słońca znajduje się ich obecnie niezwykle dużo. Przed tygodniem np. można było obserwować 14 grup plam, a były tak olbrzymie, że można było widzieć je już przez mniejsze nawet, zaciemnione lunety.

W obecnej chwili zmniejszenia się ich liczby lub wielkości nie notowano jeszcze.

## Księgi stanu cywilnego.

W dniu 25. czerwca zgłoszono:

Żołnierz, krawiec Jan Józef Michalak 25 l. Podoficer, robotnik kolejowy Jan Karol Eickert 26 lat. Żołnierz, rolnik Jan Pluta 25 lat. Żołnierz, stolarz Aleksander Pudzki 23 l. Żołnierz, robotnik Bolesław Kusztelski 20 l. Uczenica szkolna Marja Durska 10 lat. Edmund Kowalski 1 mies. Zamężna Rozalja Kaczmarek z domu Reich 72 l. Zamężna Ludwika Westphal z domu Elimer 56 l. Janina Wojtkowiak 1 rok, 1 mies., 15 dni. Marjan Ostrowski 12 dni. Emeryt leśniczy Ignacy Sulewski 83 l. Czesław Biliński 1 rok. Robotnica Marja Schott 68 lat. Urzędnik kolejowy em. Fryderyk Dobratz 68 l. Uczeń Edmund Piskorski 16 l. Czesława Przybylska 3 dni. Klara Werner 5 l., 9 mies., 25 dni. Heinz Melcer 1 rok, 1 mies. i 24 dni. Wdowa Augusta Jung z domu Draeger 72 l. Kupiec Gustaw Pfeiffer 56 lat.


**LODOWNIE**
(szafy do lodu) jedno i dwuskrzydłowe **Eschebacha** dobrze chłodzą, mało lodu potrzebują dostarcza zaraz ze składu 6214
**Ziętkiewicz & Mińcikiewicz**
**Poznań,** ul. Nowa 8.

**MYDŁO** do golenia zastępuje krem dobry i wyborowany w tubkach po mk. 2.—
**EMZET**
6308
orzytewki golą w każd. aparacie bez ostrzenia 30 × tuz. po 6.— dostarcza
**Ziętkiewicz & Mińcikiewicz**
**Poznań,** ul Nowa 7-8

**Praca**

**Studentka medycyny**
w czwartym semestrze poszukuje odpowiedniego
**zajęcia w sanatorjum,**
przez czas wakacyj (sierpień, wrzesień i paźdz.). Oferty do eksped. Kurjera Pozn. pod nr. **6421.**

**Poszukuję panny**
z lepszem wykształceniem **do pomocy w aptece.** Pierwszeństwo mają panny, które już praktykowały. 6422
**E. Speichert, Oborniki.**
apteka i drogerja.

Zgłoszenia **tylko piśmienne.**
Poszukuję
**porządnej uczciwej**
**służącej**
która jest w stanie wykonać wszelkie prace domowe i która umie gotować. Zgłosz. z dołącz. świadectw pod **W. B. 6456** do Kurj. Pozn.

**Urzędnik gospodar.**
wolny od wojskowości, 20 lat. z lepszem wykształceniem, z średniej szkoły, dobrze polecony, **poszukuje miejsca w Rolniku** zaraz lub później.
Zgłoszenia piśmienne do eksped. Kurjera Pozn. pod nr. **6463.**

**Ucznia**
z odpowiedniemi wiadomościami szkolnemi nie niżej lat 16. pierwszeństwo mają, którzy ukończyli już szkołę handlową, lub
**wolontarjusza**
przyjmie zaraz firma 5910
**Ziętkiewicz & Mińcikiewicz**
**Poznań,** ul. Nowa 8.

**Mam polecenie do wypożyczenia** pieniędzy
**na hipoteki majątk. ziemsk.**
po 5 %, bez zwłoki na dłuższy czas. Zgłoszenia ustn. do mnie wprost
**S. Jax,** Poznań, ul. Ludwika 1 (Luisenstrasse). 6493

**Nr. telefonu 1421. Poznań, pl. Królewski 5.**
**Instytut rachunkowości i rewizji ksiąg**
pod firmą
**Dr. Głowacki & Thiel**
państwowo egzaminowani i przysięgli rewizorzy ksiąg
**Zakłada, rewiduje i porządkuje księgi handlowe i gospodarcze, przeprowadza ścisłą kontrolę rachunkowości i zestawia bilanse roczne kupieckie jako też majątków ziemskich.**
**Wykonuje stałe nadzory nad księgowością na podstawie osobnych układów.**
**Załatwia rzeczowo wszelkie sprawy podatkowe i majątkowe.**
**Wielki wybór w rejestrach i księgach gospodarczych.**
**Księgowość raportowa dla majątków ziemskich**
**A. Thiel**
6303
**Państwowo egzaminowany i przysięgły rewizor ksiąg, przez sąd ziemiański mianowany rzeczoznawca dla książkowości gospodarczej.**

**Dzierżawy.**

**Kto przyjmie** pannę z **trojgiem dzieci** na czas wielkich wakacyj na wsi lub leśniczówce
**na stół i stancję.**
Zgłoszenia do ekspedycji niniejsz. pisma pod nr. **6424.**

**3 wielkie, piękne pokoje, balkon, loża i kuchnia** od 1. 10 **do wynajęcia.** 6492
**Ul. Posadowskiego 24 IV. ptr**

Inteligentny kawaler, lat 42, szuka za wynagrodzeniem
**pobytu na wsi**
lub **leśniczówce** celem spędzenia 2-tygodniowego urlopu wojskowego. Wymagania bardzo skromne. Łaskawe oferty z podaniem ceny uprasza się do ekspedycji niniejszego pisma pod nr. **6449.**

**Nauczycielka**
wyjeżdżając **na czas wakacji nad morze,** zabierze z sobą
**2 lub 3 dzieci.**
Troskliwa opieka, doskonałe, dobre odżywianie zapewnione na miejscu. Łask. zgłoszenia piśm. do eksp. Kurj. Pozn. pod nr. **6360.**

W sobotę wieczorem o godz. 8½
**skradł**
6477
chłopak 9—10-letni **wózik od węgli.** Ktoby wiedział, niech doniesie za wynagrodzeniem
**Skład obuwia,** W. Berlińska 82.

**Ożenki**

**Kupiec, kawaler,** 28 lat pragnie nawiązać korespondencję w celu
**ożenku**
z panną w odpowiednim wieku lub młodą wdówką. Łask. oferty z fotografją, którą się zwraca, upraszam pod nr **6505.** do eksp. Kurj. Pozn. Dyskrecja zapewniona.

**Urzędnik miejski,** wdowiec lat 40, z 4 dzieci od 4 do 13 lat, 2500 mk. rocznego dochodu, cokolwiek własnego majątku, poszukuje znajomości miłej panny lub wdowy bezdzietnej we wieku 28 do 34 lat, z cokolwiek majątku celem
**ożenku.**
Panie reflektantki zechcą łask. zgłosz. przesłać pod **P. K. 6504.** do eksped. Kurjera Pozn. do dnia 4. lipca. Panie ze wsi mają pierwszeństwo. Dyskrecja zapewniona.

**Sprzedaże**

**Gospodarstwo**
**53 mrg.**
z pięknem żniwem, z żywym i martwym inwentarzem, budynki w dobrym stanie, jest zaraz przy wpłacie 14 000 mk. na sprzedaż. Cena podług ugody. Zgłoszenia pod nr. **6500** do ekspedycji Orędownika.

**Bardzo ładna klacz**
do chowu w 4. roku. 6509
**para nowych szozów.**
**2 pary now. szorów robocz.**
do sprzedania. Bliższ. wiadomości:
**Czarni kołownicy,**
ul. Wrocławska 14. — Tel. 1025.

Mam na sprzedaż **Mickiewicza (biust)**
wysoki, biały, z konsolą za cenę przystępną, odpowiedni dla towarzystw, stare dobre **skrzypce** Steinerta i **maszynę gaz do gotow. o 3 płomien. Chełmicki,** Bernardyńska 4. 6502

**Sitowie, rogóźe i trzcinę**
w wysyłkach wagonowych kupuje
**W. Łutomski, Inowrocław**
(Hohensalza)